Nr 88 | Kraków, 16 Kwietnia — Środa. | Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatę od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 83); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 15 kwietnia.

Przegląd Polityczny.

Cesarzewicz Rudolf i Arcyksiężna Stefania wybrali się wczoraj w podróż na Wschód. Wypadkowi temu poświęcają dzienniki pełne serdeczności i sympatyi artykuły. Wiadomo, że podróż do Konstantynopola niema właściwego celu politycznego, ale mimo to odmawiać jej zupełnie pewnego historycznego znaczenia nie można. Słuszne to zdanie, iż Arcyksiążę Rudolf niesie palmę pokoju w kraje oryentalne. Jeżeli bowiem istnieją obecnie dobre stosunki monarchii austryackiej z temi państwami i dworami, które zwiedzać mają dostojni podróżnicy, to wątpić nie można, że w skutek podróży staną się one i serdeczniejszemi i trwalszemi. Małe dwory na półwyspie bałkańskim, których książęta niejednokrotnie w ostatnich czasach odwiedzali naddunajską stolicę, ujrzą w podróży Następcy tronu wyraźny dowód uszanowania i sympatyi austryackiego domu cesarskiego, a niemniej będzie to i dla zagranicy dowodem wymownym, że Austrya nadal z półksiężycem w zgodzie i pokoju żyć pragnie.

Sprawa wołowa załatwiona. Wiedeński porządek targowy będzie utrzymany, ale i targ preszburski zostanie stanowczo otwarty 21 b. m. przy licznym udziale producentów węgierskich i rzeźników wiedeńskich. Takiego załatwienia konfliktu nie spodziewano się; owszem sądzono, że targowy porządek stosownie do życzeń producentów węgierskich ulegnie pewnym modyfikacyom, a w takim razie odpadnie potrzeba targu preszburskiego. Intencye rządu co do wydania i następnie cofnięcia znanego rozporządzenia niższo-austryackiego Namiestnictwa, objaśnia *Presse* we wstępnym artykule. Celem tego rozporządzenia było strzedz policyjno-sanitarnych przepisów, nakazanych ustawą wobec pokątnej targowicy, a taką była targowica preszburska tak długo, jak długo była ona tylko przedsiębiorstwem prywatnem producentów i komisyonerów. Wskutek opieki, jakiej rząd węgierski pod naciskiem parlamentarnych i pozaparlamentarnych sił, targowicy tej użyczył, przybrała ona charakter urzędowy, i w ten sposób zmieniło się stanowisko, nakazujące wydanie rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych. Wobec targu pokątnego spełnił Namiestnik niższej Austryi swoje prawo i swój obowiązek; na urzędowym zaś targu preszburskim przysłuża rządowi węgierskiemu obowiązek czuwania nad wykonywaniem przepisów sanitarno-policyjnych, a od tej chwili, w której rząd węgierski uznał targowicę preszburską, musi też ona ze strony austryackiej być traktowaną, jak każda inna targowica węgierska.

Z niesłychaną namiętnością omawiali tę sprawę szowiniści węgierscy, a ich dzienniki z umysłu rozgłaszały błędne i fałszywe o przebiegu rokowań szczegóły. Sprostować tedy przedewszystkiem należy, iż nie austryackie ministerstwo żądało przesłuchania węgierskich producentów, lecz właśnie ze strony węgierskiej insynuowano ministrowi rolnictwa, aby tych panów przyjął, poczem też hr. Falkenhayn oświadczył gotowość wysłuchania życzeń węgierskich producentów. Życzeń tych formalnie rząd węgierski nie popierał, i również nie jest prawdą, jakoby w ankiecie, jaka się w ministerstwie rolnictwa niedawno odbyła, rzeczoznawcy austryaccy bronili stanowczo tych życzeń. Podczas rozmowy z producentami węgierskimi, niebrali czynnego udziału reprezentanci rządu węgierskiego, a przeto nie mogli nagle przerwać obrad, skoro oświadczono, że życzenia węgierskich producentów uwzględnionemi być nie mogą.

W tych dniach rozesłano odezwę, podpisaną przez deputowanych: księcia Croy, Lienbachera, Oberndorfera, Rufa, tudzież znaczną liczbę gospodarzy i właścicieli dóbr, a wzywającą do utworzenia związku ziemiańskiego w niższej Austryi. Związek ten ma mieć wyłącznie na celu popieranie materyalnych interesów rolniczych, i zajmie się przedewszystkiem uśmierzeniem przyczyn, jakie wpłynęły na obdłużenie posiadłości włościańskich.

Chwilowe porozumiewanie się księcia Bismarka z obecnym przywódzcą stronnictwa narodowo-liberalnego p. Miquel, o którym głoszono nawet, że w miejsce p. Scholza miał zostać ministrem finansów, zaliczyć należy do rzędu tych demonstracyj, które ks. Bismark wyprowadzał w ostatnich czasach na scenę, celem szerzenia postrachu i wywierania przez to nacisku w różnych kierunkach.

Że porozumiewanie się z członkami stronnictwa narodowo-liberalnego było tylko demonstracyą, wynika z bardzo prostych refleksyj. Ks. Bismark pragnie przyjęcia ustawy o ubezpieczeniach robotników na podstawie organizacyi, korporacyjnej, w tak zwany zaś program heidelberski stronnictwa pomienionego wyklucza stanowczo taką organizacyą; ks. Bismark pragnie także spiesznego przyjęcia ustawy akcyjnej, która znów stronnictwu temu jest solą w oku.

Wśród takich okoliczności niema możliwego pola do szczerych rokowań między kanclerzem a stronnictwem narodowo-liberalnem. To też wzywany do narady Benningsen nie dał się wziąść na wędę a p. Miquel, który z księciem rzeczywiście miał rozmawiać, udał się do niego zapewne z ciekawości, co mu powie.

Sytuacya obecna jest mniej więcej taka. Ks. Bismark pragnie, aby zaraz po zebraniu się parlamentu po świętach nastąpiło przyjęcie przedłużenia ustawy przeciw socyalistom na dwa lata. Z narad w komisyi i z innych objawów zdań, wnosić można, że przedłużenie nastąpi tylko na rok jeden z żądaniem, aby w tym czasie zmienić stosownie kodeks karny i nie posługiwać się nadal ustawami wyjątkowemi.

Tego niechce ks. Bismark żadną miarą i uważałby to za wyraźne poniesienie klęski. Około tej osi krążą też wszystkie jego chwilowe zabiegi. Pogróżki wejścia w stosunki ze stronnictwem liberalnem, co znaczyłoby *Kulturkapf à outrance*, miały skłonić *centrum* do głosowania za przedłużeniem ustawy przeciw socyalistom. Ze strony centrum nie ukazał się jednak dotąd żaden objaw zatrwożenia, co zmusi zapewne sfery rządowe do zmienienia taktyki.

Kanclerz mógłby wprawdzie próbować jeszcze rzeczywistego pojednania się z partyą narodowo liberalną, powołania jej stronników do władzy w wyrachowaniu, że w takim razie oderwie jeszcze secesyonistów od stronnictwa postępowego i zyska przez to łącznie z obu odcieniami konserwatystów większość *ad hoc*, chociażby później w interesie przeprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu robotników i ustawy akcyjnej, miał to wszystko pozmieniać, ale nużby się to nieudało, a wobec przejrzystości planów jego chwilowych łatwo może się nie udać — *fiasco* byłoby tem większe i mogłoby się nawet, gdyby ustawa socyalistyczna zupełnie upadła, skończyć utratę zaufania Cesarza.

Najprawdopodobniejszem więc jest dotąd zawsze, że ks. Bismark zatrzyma prezydyum gabinetu pruskiego i tekę spraw zagranicznych pruskich, choćby z poświęceniem samej tylko teki ministerstwa handlu i zapowiedzią stanowczą nowego programu w sprawie kościelnej pozyska sobie *centrum*, albo też, jeśli stan zdrowia nie zezwala mu rzeczywiście na zatrzymanie tek pruskich i prezesostwa gabinetu, powoła na prezesostwo gabinetu Puttkammera, pragnącego pracować w zgodzie z *centrum* i z konserwatystami, i na tej drodze znajdzie stosowny punkt wyjścia.

We środę przed świętami odbyła się tajemna konferencya Rady związkowej niemieckiej. O wyniku jej sądzić będzie dopiero można z pierwszych symptomów akcyi rządowej, jaka się po świętach rozwijać zacznie.

Korespondent rzymski *Germanii* podał wiadomość, podającą w wątpliwość dobre zamiary Depretisa względem Austryi. Na to odebrała *Germania* następujące pismo ks. Bismarka:

„Redakcyę *Germanii* upraszam, z odwołaniem się do §. 11 ustawy prasowej z 7 maja 1874 r., o zamieszczenie w najbliższym swym numerze następującego sprostowania:

„W Nrze 77 *Germanii* wspomina jej korespondent rzymski o pogłosce, jakoby cesarski ambasador w Rzymie miał rozmowę z ministrem Depretisem, w której ostatni miał się użalać na srogie postępowanie Austryi w Tryeście, i obwiniać poselstwo wiedeńskie o wzbudzanie agitacyi przeciw Włochom, z prośbą, aby na drodze poufnej zawiadomił o tem ks. Bismarka. W Nrze 83 *Germanii* mowa jest o tej samej wieści, jako o rzeczy zupełnie pewnej, a w Nrze 84 oznaczonym został nawet 21 marca, jako dzień, w którym rozmowa ta nastąpić miała.

„Wszystkie te twierdzenia *Germanii* nie są z prawdą zgodne; cesarski ambasador nie miał nigdy podobnej rozmowy z p. Depretisem, a 21 marca, nie rozmawiał z nim, ani go nawet nie widział.

Podp. Kanclerz państwa *Bismark.*“

Köln. Volks Ztg, zamieściła odezwę zwołującą katolików nadreńskich na wiece, który się miał odbyć w drugie święto wielkanocne. Z powodu słów, że arcybiskup Paweł musiał opuścić swą posadę, „ustępując przemocy“ i dalszych słów, że katolikom „wszystko“ odebrano, prokuratorya zabrała ten numer na podstawie § 131, zakazującego podawać w ohydę rozporządzenia rządu.

Wbrew dotychczasowym wiadomościom, że obchody uroczyste z powodu kończącej się w dniu 6 (18) maja pełnoletności następcy tronu rosyjskiego, odbędą się w Moskwie, — najświeższe dzienniki rosyjskie donoszą, że cała ta uroczystość odbędzie się nie w Moskwie, lecz w Petersburgu.

Po dłuższem milczeniu, dzienniki rosyjskie poruszają obecnie kwestyę ewentualnego wcielenia do Austryi Bośnii i Hercegowiny, przypuszczając możebność wyjścia tej kwestyi ze stanu prowizorycznego, w jakim się teraz znajduje. *Mos. Wiedemosti* utrzymują, że po Austryi kwestya ta najbliżej i najbardziej powinna interesować Rosyę, która zbliżyła się do Niemiec, a pośrednio i do Austryi, nie w innym celu, tylko aby zachować pokój powszechny w Europie, a więc — i nienaruszalność istniejącego dziś *status quo* w ziemiach słowiańskich. Zdaniem p. Katkowa, dziś żadne z mocarstw nie ma prawa zrobić pierwszego kroku, dążącego ku jakiejkolwiek zmianie sytuacyi politycznej i terytoryalnej na półwyspie Bałkańskim. Austrya tedy dziś mniej, niż kiedykolwiek mogłaby myśleć o stanowczem wcieleniu Bośnii i Hercegowiny do swych posiadłości, któreby stałoby się przypuszczalnem i możebnem chyba wskutek rewizyi traktatu berlińskiego i uchwalenia w nim niektórych zmian za zgodą tych wszystkich mocarstw, których pełnomocnicy podpisali go. Przypuszcza dalej organ moskiewski, że Austrya, aby uzyskać zgodę Rosyi na stanowczą aneksyę dwóch słowiańskich prowincyj półwyspu Bałkańskiego, byłaby gotową do znacznych na rzecz Rosyi ustępstw, — lecz Rosya za żadną cenę zgodzić się na to nie będzie mogła.

Korzyści, jakie w ostatnich czasach miał odnieść Gordon, redukują się do szczupłych rozmiarów. Powstańcy atakowali Chartum i tych od parł na kilku punktach, nie zdołał ich jednak od miasta odpędzić. Stan rzeczy jest więc ciągle rozpaczliwym.

Na najbliższe niebezpieczeństwo narażonym jest los załogi Kussali, jeżli Hewett nie zdoła skłonić króla Abysynii, aby jej spiesznie posłał pomoc skuteczną.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 14 kwietnia.

(§§) Przyzwyczajenie zatarło już w nas dawno wrażliwość na kalumnie wiedeńskich dzienników w rodzaju *N. Fr. Presse* itp. Nie odpowiadamy już nawet na nie i niezawodnie ignorowanie stanowi najlepszą odpowiedź. Co innego jednak napaść pisma, po za którem stoi poważny zakład, albo choćby tylko poważna i wpływowa osobistość. Napaść taka nie może być pominięta bez względu na to, czy się ma do czynienia z ignorancyą pospolitą, czy z perfidią wyrafinowaną. Przed kilku dniami napadł nas w ten sposób znienacka organ banku austro-węgierskiego *Tresor*, w artykule wstępnym omawiającym pewne wypadki kredytowej natury w ten sposób, jak gdyby to miały być symptomy zatrważające bliskiego rozstroju naszych stosunków kredytowych i ekonomicznych wogóle. Jakież są te symptomy? Najpierw wrzekomo liczne upadłości firm kupieckich w Galicyi i Bukowinie! Zkądże wchodzi Bukowina w taką łączność z Galicyą, żeby pierwsza odpowiadała za drugą lub odwrotnie? Pozostawiamy Bukowinie wszelkie jej sukcesy i zdobycze ekonomiczne, jeżeli niemi wykazać się może, ale z drugiej strony pozostawiamy jej także zupełną odpowiedzialność za te większe upadłości, które tam właśnie zaszły w ostatnich czasach. W Galicyi nie było żadnej sensacyjnej upadłości, a te bankructwa żydowskich kramów, które periodycznie ogłasza w dziennikach wiedeński *Creditorea-Verein*, nie są pewnie liczniejsze od upadłości ogłoszonych w innych prowincyach.

Ale to drobnostka w porównaniu z tem, co dalej następuje. *Tresor* nie waha się utrzymywać, że w Galicyi instytucya towarzystw zaliczkowych zmarniała, a dowodem na to jest dlań upadek towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie z r. 1878. Gdyby szanowny organ c. k. uprzyw. austro-węgierskiego banku poinformował się był o stosunkach galicyjskich już nie na miejscu, lecz w Wiedniu, ale u źródła urzędowego, byłby się pewnie zawahał narażać na szwank powagę pisma takiem wierutnem kłamstwem. W rocznikach c. k. centralnej komisyi statystycznej z r. 1882 i 1883 znajdzie redakcya *Tresora* artykuły pana Ehrenbergera, więc świadka klasycznego, który wprost uznanie wyraża dla Galicyi, jako prowincyi przewyższającej inne na polu organizacyi stowarzyszeń zaliczkowych. Towarzystwo kredytowe miejskie upadkiem swoim nie może kraju naszego zepchnąć z tego honorowego miejsca między innemi prowincyami, bo najpierw jeden wypadek tego rodzaju nie wystarcza na potępienie, a powtóre w towarzystwie kredytowem miejskiem zbankrutowała nie uczciwość galicyjskiego świata finansowego, lecz z gruntu chybiona próba połączenia zasad kredytu hipotecznego z zasadami organizacyi towarzystw zarobkowych i gospodarczych.

Co to jest Rękawka?

W naszym kochanym Krakowie jest zagadka, oddawna potrzebująca rozwiązania. Na jaką to pamiątkę ten obchód Rękawki i jakie jest właściwe jego znaczenie? — pyta się ktoś ciekawy. — Ja nie wiem — mówi jeden; — ja nie wiem, mówi drugi. To niema żadnego znaczenia — powiada trzeci — to jest poprostu zbiegowisko głupiego motłochu, k i e r m a s z, nie więcej. I ostatecznie jedni nie wiedzą, drudzy twierdzą coś, co nie może przekonać tych, którzy w starych zwyczajach przywykli spotykać myśl, nie bezmyślność. Zanim jednak znajdą się ludzie fachowi, którzy potrafią zająć się zbadaniem prawdy, spróbujmy tymczasem uciec się na pole wniosków i roztrząsnąwszy te dane, które dziś zgromadzić można, wysnuć z nich prawdopodobny początek obchodu.

Ale najprzód, przypatrzmy się tej teraźniejszej rękawce, którą każdy z mieszkańców Krakowa ma sposobność oglądać co roku własnemi oczami w trzecie święto Wielkiejnocy. I co prawda, sposobności tej nie zaniedbuje. Już dniem przedtem umysły tem zajęte. Będzie jutro rękawka, czy też nie będzie? Krzyżują się pytania na placu Szczepańskim, na Małym Rynku, na ulicy Siennej, słowem tam, gdzie się najwięcej styka ten świat właśnie, który ma sobie za obowiązek uczestniczyć w zabawie. Przekupki co chwila spoglądają na niebo, każdy nadciągający obłok nabawia je niepokoju, każda zaś niknąca z horyzontu chmurka raduje nadzieją pożądanego zysku. Wszak wiadomo, że jeżeli pogoda nie dopisze, to rękawka do przewodniej niedzieli musi być odłożona, albo i zupełnie zaniechana.

Nadszedł nareszcie dzień upragniony i pogoda nie zawiodła oczekiwań. Na górze po nad miastem Podgórzem się znajdującej, w starych kronikach Lasotnią zwanej, a leżącej u samych stóp kopca Krakusa, panuje ruch wielki od rana. Najpierw ciągną przekupki podgórskie. Jedna męża zaprzęgła do dźwigania na plecach ciemnego, sążnistego kosza z bułkami i piernikami, druga sama niesie dwa ręczne koszyki, trzecia krząta się koło ustawiania straganu i porządkowania na nim zapasów — inne jeszcze na ziemi układają stosy zabawek dziecinnych. Do kościółka śgo Benedykta, stojącego nad samą pochyłością góry Lasotni, dążą wieśniacy na nabożeństwo z odpustem, do trzeciego święta Wielkiejnocy przywiązanym. Kościółek ten malutki, ciemny, z okrągłemi, skąpemi okienkami, przewierconemi gdzieś wysoko u góry, świadczy i grubością murów i zewnętrznym kształtem swoim o bardzo starożytnem pochodzeniu. Podobno, że ośm wieków stoi w tem miejscu, bo w aktach kapitulnych jest wzmianka, że w 1200 r. miał już swoją prebendę.

W południe zaczynają się gromadzić główni aktorowie mającego się odbyć przedstawienia: różne biedne chłopaki, ulicznicy, mianowicie mularczyki. Z kijami w ręku dla utrzymania równowagi, szykują się na stoku góry i z oczami wytężonemi ku Podgórzowi, wyczekują przybycia krakowskiej publiczności. Wiadomo bowiem, że publiczność ta nieomieszka przybyć na to miejsce, aby podług dawnego zwyczaju, rzucać chłopakom bułki, jaja gotowane, czasem pierniki i orzechy i przypatrywać się zręczności chwytających te dary.

W parę godzin potem, na górze roi się jak w ulu. Od wejścia nieprzerwanym szpalerem z obu stron rozłożyli się przekupnicy z Krakowa. Po rozesłanych na ziemi płachtach leżą stosy pudełek drewnianych, malowanych w ciemno-czerwone paski, umyślnie na ten dzień sprowadzonych z Wieliczki i Wadowic. Dalej piętrzą się góry zielono żółte miseczek i dzbanuszków glinianych dla dzieci, wyrób Czerniechowa i Kalwaryi. — Obok jeży się w koszu las drewnianych siekierek, biało pokostowanych, zdobnych w niebieskie i czerwone paski. Tu znowu na tapczanie szeregi orzechów włoskich i jabłek kupkami ustawionych, stosy pierników w postaci olbrzymich serc, przybranych w różne fantastyczne ozdoby i niemowląt spowitych złoconym sznureczkiem. Po większych straganach, mających przykrycia płócienne, leżą różne świecidełka, pierścionki, krzyżyki, korale, a po dwóch rogach na kołkach, podtrzymujących płótno, wiszą potężne różańce z białych i różowych całusków. U góry przeciągnięty sznurek od końca do końca i na nim szereg obrazków większych i mniejszych szeleści i huśta się od wiatru. Tam znowu kilku chłopaków przycupnęło na ziemi; sprzedają meble dla lalek: zgrabniuchne kanapki, stoliczki, krzesełka. Obok stoją szeregiem ułani w czerwonych mundurach, rękami zuchwale w boki podparci, za niemi drzewka o lśniących zielonych liściach, na samym wierzchołku których siedzą żółciuchne kanarki, podobniejsze do kwiatków niż do ptaszków. W głębi, precz ku samemu kopcowi Krakusa, rozlokowało się kilku szynkarzy z wódką i piwem i stanowią oddzielną gromadkę, której nie wolno łączyć się z innemi.

Tłok coraz większy, z Krakowa; wszystko, co żyje, płynie na rękawkę. Na krawędzi góry za kościółkiem, po nad miejscem, gdzie się zgromadził zastęp wyczekujących chłopaków, z trudnością przecisnąć się można. Trącanie się, deptanie po nogach nieustanne. Do zamieszania nie mało się przyczyniają przekupnicy, roznoszący koszyki pełne bułek, placków szewskich i pomarańczy. Zoczywszy kogoś porządnie ubranego, pchają się jedni przez drugich, szturchają stojących koszykami w plecy i zachwalają swoje specyały, natrętnie domagając się kupna. „Panie Dobrodzieju! świeże biszkopciki po centu! Panie konsyliarzu, kule rzymskie po pięć centków!“ — Każdy kupujący jest dnia tego dobrodziejem i konsyliarzem, placki i pomarańcze przechrzczone zostały na biszkopciki i kule rzymskie.

A tam poniżej krzyk, pisk, gwizdanie, nawoływanie, zamęt. „Rękawka śpi!“ — słychać w chwilach, gdy bułki nie lecą na dół. „Dawać! dawać! dawać! — naglą chłopaki klaszcząc w ręce. „Niema ta jaja śmierdzącego?“ — odzywa się któryś. „Dołem panocku!“ — wołają stojący bliżej. „Górą panocku!“ — starają się ich przekrzyczeć dalsi.

Znalazł się ktoś, kto kupił kilkanaście, czy kilkadziesiąt bułek i ciska je z góry po jednej. Wśród chwytających milczenie nagle zalega. Widać ręce wyciągnięte, usta otwarte, twarze pełne oczekiwania. Z wyjątkiem dwóch, trzech fizyonomij żółtych i ponurych, wszystko to rozgorączkowane, rozczerwienione, rozpromienione uśmiechem od ucha do ucha. W ogóle, wszystko to młode. Oczywiście chwila obecna jest chwilą tak wielkiej uciechy, że w niej wczoraj już utonęło, a jutro zostało odepchnięte na daleki plan. Oni się czują bohaterami dnia, ci łachmaniarze i obdartusy. I gdyby ich suknie także się mogły przeistoczyć pod wpływem wrażeń zewnętrznych, metamorfoza byłaby zupełna, złudzenie szczęścia niezaprzeczone. Lecz niestety, łachmany nie zmieniły postaci swojej. Z tych hieroglifów, które nędza powypisywała na nich w wyblakłych barwach, w dziurach, łatach i strzępach ohydnych, przegląda jeszcze ciężkie wczoraj a groźne jutro złowrogo zęby wyszczerza.

Oto dwunastoletni chłopak z twarzyczką białą okrągłą, zarumienioną jak jabłuszko, z oczkami niebieskiemi jak niezapominajki, wyskakuje do góry, kręci się jak djabełek, a choć spadające bułki najczęściej go omijają, klaszcze w ręce i pokazuje dwa rzędy białych ząbków. Czapki na głowie nie ma, ale ma krzaczystą jasną czupryne, — ciepło mu w niej. Wywija obiema rękami, które mu toną w obszernych rękawach długiej zielonkawej kapoty, do ziemi sięgającej. Dzięki temu strojowi, z postaci przypomina stożek siana, bo nawet jasna czupryna robi wrażenie słomianego przykrycia, którem zwykle na wsi zabezpieczają siano od deszczu. Czasem wiatr poły rozwiewa i pokazuje wykrzywione bucięta, których zbyt długie nosy zadarły się w górę po turecku. Obok, wsparty na kiju, stanął kilkonastoletni wyrostek w wysokiej, stożkowatej czapce, z odwiniętym z przodu brzegiem zamiast daszka. Ma brunatne ubranie z zieloną łatą na lewej łopatce a rękawy piaskowego koloru, w odstępach objęte potrójnym paskiem czarnym, czerwonym i żółtym. Z rękawów wiszą szare szmaty postrzępione, będące resztkami mankietów. Przez ramię przewieszona brudna torba płócienna, spadająca poniżej kolan i mocno od dołu wypchana. Za nim, koło niego, z boku, z przodu, z tyłu, porusza się wiele innych czapek takiego samego kształtu, przeważnie zielonych i brunatnych, czyli raczej jakimś nieokreślonym cieniem naprowadzających na domysł, że takiemi w przeszłości były. Na plecach, na połach, na rękawach, panoszą się łaty po dwie, po trzy, po dziesięć, skłócone ze sobą coraz odmienną barwą a wspólną warstwą brudu zrównane; pomiędzy łatami, dziury okrągłe i podłużne, przerywają powierzchnię, jak stawy na pastwisku. Niektórzy mają torby, inni fartuchy pozaginali za pas i tam magazyn bułek zakładają. Dwóch boso harcuje. Wśród wszystkich innych, chłopak wysoki, szczupły, odznacza się ubraniem, któreby można nazwać łachmanem nad łachmanami. Z przodu dwie poły szafirowego surduta, z tyłu kawał czekoladowej spodnicy wełnianej, zmarszczkami przyszytej do kołnierza. Wszystko razem opasane szpagatem. Rękawy zasiane żółtemi łatami na tle szafirowem, czapka czarna z urwanym do połowy daszkiem, buty ogromne z nosami tureckiemi.

Patrząc na to wszystko, mimowoli przychodzi pytanie: czy to w istocie nędza, czy też rozmyślna maskarada...

Ale oto leci z góry bułka, trafia tą razą prosto w ręce owego chłopaka bez czapki i budzi zazdrość starszych. „Ciąg odemnie!“ — woła najbliżej stojący, „bo jak cię lunę wiklowym cybuchem!...“ I kijem mu grozi. Mały się cofa, nie tracąc miny i za plecami tamtego wywija dalej rękami, kręci głową, potrząsa czupryną. Leci znowu bułka, druga, trzecia, czwarta, — grad bułek... wśród nich trafiają się i jaja gotowane. Chłopaki się popychają, koziołkują, przewracają się, zsuwają na dół, siła mocniejszego bierze górę. Starsi dostali najwięcej. Błoto to na rękach, to na butach, na łatach, na nosach i policzkach. Nawet bułki, które nie trafiły do rąk, zaszargały się w błocie. Po chwili lecą placki, wśród nich śmignął ktoś kamykiem, ktoś jeszcze łupinami orzechów. To żarcik koleżeński jakiegoś piekarczyka lub szewczyka, stojącego na górze. Odpowiadają mu z dołu kulami błota.

Wśród szeregów tłoczącej się publiczności, przeciskają się dwie służące. Na ustach uśmiech świąteczny, na szyi korale, na plecach pstre chustki „tureckiego deseniu“. Nosy okropne, szerokie, zadarte, włosy od pomady lśniące, wszystkie od czoła wyczesane w tył. Styl ten przypomina tak zwane na wsi ł y s u l e, to jest krowy, którym biała łata rozszerza fizyonomię aż ku samym uszom. Przyglądają się chwilę chłopakom ślizgającym się i utykającym pod górą.

— O jej! — odzywa się jedna, „jakie też to szkaradne chłopczyska, takie dziady mają powdziewane, że aże okropa...“

— Jak się oni w tem nie z a z i ą b i ą — dodała druga.

— Moze takie jesce cieplejse, bo jak wiatr jednom dziurom wleci, to drugom wyleci, — robi uwagę wiejska matusia z głową jak mak czerwoną.

Tuż obok ajent policyjny udziela objaśnień jakiemuś eleganckiemu towarzystwu, które go uważnie słucha. „To są panie, same scyzoryki“, — mówi wskazując na chłopaków, — „same kieszonkowe buhace, co się d e k u j ą po Kaźmierzu i Podgórzu. Tu ani jednego niema z Kleparza“. Panie się krzywią i odchodzą.

Wtem za kościółkiem zabrzmiał krakowiak: Oj ostrzż nasze kosy. Ustaje rzucanie bułek, publiczność zaczyna się tłoczyć ku muzyce, chłopaki po dyogenesowsku układają się na ziemi na chwilowy wypoczynek. Jedni obcierają rękawami bułki z błota i zaczynają jeść, inni dumają z głowami na rękach podpartemi.

— Co panie Aureli, — mówi surdutowy mieszczanin do swego przyjaciela w czamarce i konfederatce, — prawda, że pieknie grają tego naszego Bartosa? Ani w żadnem inszem mieście tak niepotrafią jak w naszym Krakowie.

— Bo też dokumentnie mówiąc, to takiego, panie, Bartosa, jak u nas, nie było i nie będzie na świecie — odpowiada zagadnięty.

— Nie chwaląc się, my ta dosyć dobrych ludzi mieli od samego początku. Bó i ten nasz Krakus, panie, strasznie musiał być u narodu wysłużony, skoro mu na grób tyle ziemi w rękawach nanieśli i taki wielki kopiec urobili.

W tej chwili muzyka urywa.

— Jaki to ten rząd n i e p o l i t y c z n y, że nie każe b a n d z i e grać dłużej — mówi starsza mieszczka w czepcu z czerwonemi kwiatami. Człowiek dopiero co słuchać zaczął, a tu już po wszystkiemu, wieki wieków amen!

— Czy to rząd? — odpowiada kumoszka w zielonych wstęgach. — To te hycle wojaki grają pod wiela sami chcą, — zalenią się i ustaną.

— Tak cóż będziemy teraz robić? — mówi pierwsza — pójdźmy na blachę, abo co?

— Ano pójdźmy.

I obie kumoszki zwracają się ku owym dalszym straganom pód kopcem.

— Czuje moje serce taki i n s t y k t i r o i c z n y, że przez ciebie żyć nie może, a tyś mnie wczoraj z taką surowością odepchła od siebie — mówi wysoki, ośmnastoletni subjekcik do czerwonej brunetki w ogromnym rembrancie z pasowemi piórami. — Powiedz-że mi dziś, czym na wodzie, czym na lodzie?...

— Na błocie — mówi, śmiejąc się, brunetka i zwróciwszy się do wyelegantowanego feldfebla, który się w tę stronę zbliżył, odchodzi z nim razem. Chłopak żałośnym wzrokiem ściga oddala-

Obok tego towarzystwa upadłego, bank włościański miałby stanowić dalszy dowód upadku kredytowego Galicyi. Zanadto świeżą jest ta sprawa, zanadto znane są wszystkie szczegóły, żebyśmy potrzebowali odpierać osobno to łączenie kredytu Galicyi z bankiem włościańskim. Możnaby to położyć na karb ignorancyi *Tresora*, gdyby z jednego ustępu nie przezierała zła wola. Szanowny organ c. k. uprzyw. austro-węgierskiego banku ośmiela się bowiem insynuować likwidacyi inaugurowanej przez komitet obywatelski tendencyę wprost nieuczciwą. Wyraźnie bowiem mówi, że chodzi o zaspokojenie wierzycieli galicyjskich kosztem obcych kapitalistów! Zanadto jestto niegodziwe, a z drugiej strony zanadto dał się komitet obywatelski poznać światu, żeby oszczerstwo tego rodzaju mogło znaleść wiarę.

Tresor szukając symptomów upadku Galicyi, nie waha się nawet popełnić niedorzeczność. A niejestże to już prostą niedorzecznością, jeżeli się spowodowaną lichym zarządem sekwestracyę gminy Brodów kładzie na karb kredytu krajowego wogóle? We Włoszech bankrutowały wielkie miasta, a mimo to Włochy, jako kraj, właśnie wtedy z każdym dniem podnosiły się w kredycie zagranicy.

Organ c. k. uprzyw. austro-węgierskiego banku fałszuje w końcu fakta i intencye rządowe, bo mówi, że ministerstwo odmówiło obligacyom komunalnym banku krajowego charakteru walorów pupilarnych, mimo gwarancyi kraju, służącej wrzekomo całemu bankowi. *Diese Entscheidung ist vielsagend!* — mówi *Tresor*, co znaczy, że rząd nie ufa nawet bankowi przez kraj gwarancyą osłoniętemu. Czytelnicy znają cały reskrypt motywujący odmówienie obligacyom komunalnym żądanej koncesyi, odmówienie głównie tem spowodowane, że na te effekta nie rozciąga się gwarancya kraju. Cóż powiedzieć o takiem kłamstwie wierutnem organu tego samego instytutu państwowego, który zawsze Galicyę traktował, jakby kopciuszka między prowincyami austryackiemi? Czy nie powinienby co do tego przynajmniej fałszu jaki organ rządowy wystąpić z zaprzeczeniem? Ze stanowiska kredytu krajowego byłoby to wielce pożądanem, ze stanowiska *decorum* nawet wskazanem, bo inne artykuły *Tresora* często bywają powtarzane w *Wiener Ztg*, wskutek czego tak urosła powaga tego pisemka.

Dzięki Bogu dziś kalumnie tego rodzaju mniej nam szkodzić mogą niż dawniej, bo kraj nasz już w ostatnich pożyczkach zdołał wyemancypować się z pod łaski obcych kapitalistów. Może właśnie żal za klientem tak długo wyzyskiwanym, a teraz straconym, zachęcił do napisania tych fałszów?

Wiedeń 11 kwietnia.

⊙ Spór wołowy załatwiony został w jedynie możliwy sposób; obie strony w czemś ustąpiły; ale Węgry o jeden palec, Wiedeń o całą rękę. Dlaczego jednak minister rolnictwa przed wydaniem wiadomego rozporządzenia nieporozumiał się w tej mierze i z radą ministrów i z rządem węgierskim, to jest jedną z przedlitawskich zagadek. Ustępstwa mogły być poczynione bez wywołania sporu, który bądź co bądź, na niekorzyść Przedlitawii wypadł — czego następstwa nieraz uczuć się dadzą.

Arcyksiążę Rudolf przyjmował w Laksenburgu znakomitszych członków kogresu ornitologicznego i pokazywał im swoje przyrodnicze zbiory. Przy tej sposobności powiedział do hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego: „widzi pan, że mam prawie tyle orłów, co pan,“ na co hr. Dzieduszycki odpowiedział ze znaną swoją skromnością: „tak, ale Wasza Cesarska Wysokość sam je upolowałeś, ja zaś tylko zbieram.“

Na wczorajszym towarzyskim wieczorku Związku prasy zagranicznej, obecni byli jako goście, członkowie kongresu, a między niemi hr. Włodzimierz Dzieduszycki, profesor Dybowski, Bacher redaktor i hodowca z Warszawy. Po latach 21 spotkali się tam ze sobą niespodzianie, nie wiedząc wcale o sobie, prof. Dybowski i Mierzwiński i odrazu się poznali. Widzieli się zaś z sobą ostatni raz — w cytadeli warszawskiej, gdzie razem siedzieli. Profesor Dybowski zostaje tu przez święta, gdyż w przyszły czwartek dopiero będzie mógł przedstawić się Cesarzowi.

Na wspomnianym wieczorku, śpiewał Mierzwiński Dumkę Kratzera po polsku i sicilienne z Roberta djabła, po kolacyi zaś, z humorem *d'un bon garçon*, dał koncert z gwizdania, do którego sam sobie akompaniował na fortepianie. Oklaski nie miały końca.

Grała również z wielką biegłością kilka utworów na fortepianie znana pianistka panna **Więckowska**, która jako koncertantka zdobyła już sobie dobre imię.

Pof. Dybowski śpiesząc do Lwowa, zatrzyma się tylko jeden dzień w Krakowie, a na przyszły rók zamierza urządzić wystawę kamczacką.

Madryt 6 kwietnia.

Mimo trudności, na jakie natrafia prowizoryczny traktat handlowy, nastało widoczne zbliżenie między Hiszpanią a Anglią. Poseł angielski p. Morier odjechał znów onegdaj do Londynu. Nie sądzę, aby jedynie kwestya ekonomiczna była spowodowała ten wyjazd, ale mniemam, że wpłynęła nań także polityka międzynarodowa. Lubo p. Canovas ma odrazę do awanturniczych przedsięwzięć — opinia publiczna objawiła się tak silnie za akcyą w celu podniesienia wpływu Hiszpanii w Maroko, że sądzę, iż naczelnik gabinetu starać się będzie przynajmniej rzucać piasek w oczy, aby mniemano, że działa w tym duchu. Sądzę przeto, że wznowią się negocyacye o zamianę portu St. Cruz de Mar Pequena za część doliny Maluja, którą w tej chwili bada podróżnik Saturnin Simenes.

Ale jakiekolwiek żywi projekta p. Canovas, to pewna, że ulega wpływowi Anglii. Z Niemcami Hiszpania jest na stopie największej grzeczności, ale mniej jest zażyłości, niż można było przypuszczać. Przypisuję to zbliżeniu Niemiec do Rosyi, które jeśli jest na seryo, pociągnie za sobą oziębienie stosunków między Niemcami a Anglią, w razie bardzo prawdopodobnym przyjścia do władzy torysów.

Rząd hiszpański zgadzając się na założenie stacyi węglanej w Fernando Po, na żądanie Niemiec — uczynił to w celu zainteresowania tego mocarstwa, aby ta wyspa pozostała przy Hiszpanii, gdyż zaczynają pojmować jej znaczenie jeograficzne, które wzmagać się będzie w miarę, jak Afryka wciągniętą zostanie w ruch europejski. Co do mniemanych układów w kwestyi Bornee według moich informacyi, są one prostem przypuszczeniem. Wobec Francyi rząd hiszpański jest grzeczny i *correct*, ale nie ma żadnej dążności do serdecznych i ściślejszych stosunków, a głównie do tego przyczynia się konserwatywne usposobienie gabinetu wobec radykalizmu francuskiego.

Wczoraj odkryto kilka bomb i strzelb — ale to niema większego znaczenia — są to resztki pozostałe z dawnych walk — musi się też wiele znajdować podobnych składów w różnych punktach Hiszpanii. Rozgłaszana konspiracya również zakończyła się zupełnem *fiasco*.

Wszelako położenie jest zbyt naprężonem, aby miało być trwałem. Przed parą dniami krążyła pogłoska aresztowania jenerała Lopez Dominiquez Odwiedziłem go i zastałem kilku przyjaciół politycznych zgromadzonych. Jenerał był niezmiernie ożywiony. W rozmowie rzekł: „wiem, że chcianoby mnie zmusić do ogłoszenia *pronunciamento*, ale ja tego nie chcę.“ Te ostatnie słowa wyrzekł z naciskiem.

To pewna, że on jeden mógłby zrobić ze skutkiem *pronunciamento*, ale nie zrobi go przeciw królowi — czy nie uczyni tego przeciw ministerstwu. — *That is the question?* W każdym razie nie nastąpi to prędko.

Co się zaś tyczy zwolenników p. Ruiza Zorilli — ci, krzątać się nie przestaną, ale bezskutecznie.

Manifest Lopez Dominiqueza do wyborców i list Limareza Riraz ogłoszony w dziennikach, wzburzył wszystkie stronnictwa. Konserwatyści wyrażają się o tych aktach z uznaniem, monarchiści demokratyczni i liberalni z entuzyazmem, republikanie czynu z goryczą, republikanie umiarkowani niechętnie, fuzyoniści oburzają się.

Konstantynopol 6 kwietnia.

To, co się dzieje obecnie w Rumelii Wschodniej, bardzo jest ważnem, jest to bowiem początek machinacyj, dążących otwarcie do zadania śmiertelnego ciosu traktatowi Berlińskiemu. Aleko-basza zerwał dziś w zupełności z Rosyą i dąży otwarcie do wzbudzenia na półwyspie Bałkańskim rozruchów, których ostatecznym dla niego celem jest uzyskanie tronu bułgarskiego, co, jak wiadomo, było po wszystkie czasy najulubieńszem jego marzeniem. Meetingi zwolenników zjednoczenia (unionistów), które się odbyły w Sofii i Filipopolu, są dziełem Aleko-baszy. Wmówił on w Rumelijczyków, że Porta postanowiła zmusić ich do zapłacenia 220,000 fr. kontrybucyi, wówczas, gdy nie należy im płacić więcej nad 180,000 a i te łatwiej im będzie uiścić, skoro cała suma rozłożoną zostanie na ludność nie samej Rumelii, lecz obu połączonych Bułgaryj.

Aleko-basza przybędzie tu 13 lub 14 kwietnia, aby osobiście bronić swej sprawy przed Sułtanem, który ma doń słabość. Co się tyczy bowiem ministrów — wszyscy oni są przeciw niemu, bo znają dobrze jego ambitne plany i niemal czytają najtajemniejsze myśli jego. Poseł austryacki zaczyna również przeciw niemu formalną kampanię. Baron Calice liczy w tem bardzo wiele na przybycie arcyksięcia Rudolfa, który rzeczywiście może sprawić, że wpływ ambasadora u Porty, jak w tej sprawie, tak i w ogóle, stanie się mniej illuzorycznym. Obecne zachowywanie się Aleko-baszy, tak bardzo donioslé dla interesów Austryi, będzie też, jak się tu spodziewają, jednym z punktów pertraktacyi Arcyksięcia z Sułtanem. Również i Rosya ze swej strony nie omieszka jak najenergiczniej zapobiegać dalszym przeciw niej agitacyom Aleko-baszy. Ambasada rosyjska poczyniła już w tym celu właściwe kroki wobec dworu i rządu; nawet prasa miejscowa zostanie użytą do walki przeciw Aleko-baszy. Bardzo znaczne sumy pieniężne będą wydane dla poparcia tej sprawy, ponieważ p. Nelidow wziął sobie za punkt honoru jeżeli nie wygrać sprawy w zupełności, to przynajmniej dowieść, że coś dla niej robił i zrobił.

Kandydatem rosyjskim jest p. Krestowicz, sekretarz jeneralny prowincyi, Bułgar z urodzenia, człowiek nie bez pewnego wykształcenia, lecz zupełnie pozbawiony charakteru. Ministrowie tureccy woleliby raczej Kara-Teodorego-baszę, o którym jednak Bułgarowie nie chcą wcale słyszeć, jako o człowieku zupełnie im nie znanym.

Godnem jest uwagi, że w kołach wpływowych muzułmańskich, zwłaszcza zaś Yldiz-kiosku, żywią najgłębszą obojętność dla spraw bułgarskich, dając niemal do poznania, że ewentualność połączenia Rumunii Wschodniej z Bułgaryą miałaby doniosłość wcale podrzędną dla Turcyi, która nawet w danych okolicznościach pozwoli na wszystko, byle tylko należny jej haracz był powiększonym znacznie. Książę Aleksander rozumie dobrze niebezpieczeństwo, skoro wysłał tu p. Vulkowicza w specyalnej misyi, gdyż, pomimo zaprzeczeń wielu dzienników, faktem jest, że p. Vulkowicz przybył do Konstantynopola z rozkazu ks. Aleksandra w celu wyjaśnienia całej krytycznej doniosłości obecnego stanu rzeczy.

Wiadomość, że Rosya pragnie usunąć klauzulę §. 56 traktatu, dotyczącą cieśnin, jest tylko balonem próbnym, który ambasada rosyjska w Konstantynopolu puściła przez pośrednictwo ajencyi Havasa. Turcy zaprzeczają temu, chociaż widocznie niepokoi ich to bardzo. Ambasada zaś rosyjska zlekka się tylko broni, skoro ktokolwiek dotyka tej kwestyi.

Pan Namiestnik zamianował c. k. sekretarzami powiatowymi: kancelistę c. k. sądu powiatowego w Drohobyczu, Jana Krzyżanowskiego, dla Skałata; kancelistę c. k. sądu krajowego w Krakowie, Kornela Namaczyńskiego, dla Wadowic; c. k. asystenta pocztowego w Krakowie, Gerwazego Skulicza, dla Brzozowa; zaś prowizorycznym c. k. sekretarzem powiatowym, kancelistę c. k. dyrekcyi policyi we Lwowie, Władysława Janowskiego, dla Żywca. Dalej zamianował kancelistą c. k. Namiestnictwa, kancelistę c. k. sądu powiatowego w Sołotwinie, Edwarda Czajkowskiego. Wreszcie przeniósł c. k. sekretarzy powiatowych, Edwarda Zawistowskiego, ze Skałata do Lwowa i Kaliksta Lewickiego, z Żydaczowa do Stryja.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Bratyszowie, Jana Wolańskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 15 kwietnia.

Swięcone. — Po ostatnich tygodniach wielkiego postu, spędzonego na umartwieniach, słuchaniu słowa Bożego i kwestach na ubogich — dnie świąt Wielkanocnych przywróciły ruch towarzyski. Święcone tegoroczne miały atoli charakter bardziej rodzinny, gdyż zdecentralizowały się na ściślejsze kółka. Spieszono też składać życzenia i okrążano domy przyjaciół. Większe przyjęcia z jajkiem święconem odbyły się w pierwsze święto u hr. Franciszków Wodzickich, pp. Adamów Jędrzejowiczów, hrabiny Morstinowej, hr. Lasockich, pp. Sciborowskich i pp. Muczkowskich — w drugie zaś święto u pp. Bogusławów Bzowskich, a słynny z gościnności dom pp. Pawłów Popielów scentralizował znów w licznem zebraniu wszystkie kółka i grona, choć według starego zwyczaju, na święcone nie proszono, ale wszyscy spieszyli złożyć życzenia czcigodnym gospodarstwu. Ksiądz Biskup krakowski przyjmował przy święconem drugiego dnia świąt duchowieństwo krakowskie. Nie zapomniano także podzielić się jajkiem z ubogimi. Przełożony Zgromadzenia Misyonarzy na Kleparzu O. Soubiel, urządził święcone na 400 ubogich i podejmował obiadem tych, którzy w dniu świątecznym nie mieli obiadu w domu.

W podobnym celu komitet Towarzystwa ś. Józefa w gospodzie rzemieślniczej urządził w drugi dzień świąt święcone dla członków stowarzyszenia, przeważnie zpośród młodzieży rzemieślniczej, niemającej ogniska domowego. Jeden z członków wzniósł toast z podziękowaniem dla starszych braci, zbliżających się do niższych warstw.

W odpowiedzi jeden z członków komitetu wskazał, że o ile zrównanie warstw, stanów i własności jest zgubną mrzonką burzycieli — o tyle w kościele tylko katolickim miłość bliźniego zbliża ku sobie te stany, łącząc tych, co wyżej stoją, z uboższymi w wspólnych celach. Taką też jest tradycya naszego narodu i naszego miasta, gdzie w bractwach zasiadali senatorowie z rzemieślnikami, odwiedzając wspólnie ubogich i więźniów — odświeżmy te tradycye i tę łączność, ufajmy sobie wzajemnie, pomagajmy w wspólnym celu i nie dajmy przystępu zgubnym podszeptom.

Wieczorem odbyła się w gospodzie chrześciańskiej zabawa z tańcami, przeplatana grą na fortepianie i deklamacyą, która wstrzymała wielu od hulanki kosztownej a szkodliwej moralnie w lokalach publicznych.

— **Minister skarbu Dunajewski**, który, jak wiadomo, przepędził wraz z rodziną święta w naszem mieście i zamieszkał w pałacu biskupim, odjeżdża jutro rannym pociągiem do Wiednia. Pani Dunajewska pozostanie jeszcze kilka dni w Krakowie.

— **Michał Sadowski** po kilkoletniej chorobie zmarł w niedzielę w Krakowie. Urodzony w r. 1817 w Kosmyrzowie, syn oficera z wojen napoleońskich, a komendanta pułku Krakusów w r. 1831 — ś. p. Michał odbył szkoły w kraju, a uniwersytet w Heidelbergu. Wmieszany w wypadki 1846 i 1848 r., przez parę lat emigrował i przebywał w Paryżu i w Belgii. Po powrocie przeniósł się na wieś, gdzie przez lat kilka zajmował się gospodarstwem. Od r. 1873 osiadł stale w Krakowie, gdzie obok wspomnień młodości, licznych stosunków rodzinnych, wiązała go zwłaszcza gorąca miłość synowska do sędziwej matki, zmarłej przed parą laty, matrony pełnej uczuć patryotycznych. Obok tych cnót rodzinnych wzorowego syna, męża i ojca, Michał Sadowski posiadał wielkie przymioty towarzyskie: serdeczny i uczynny w przyjaźni, żywego usposobienia, umysłu wykształconego, zamiłowany w dziełach sztuki i literaturze, gorącego przywiązania do kraju, a głęboko religijnych uczuć, Sadowski był typową, sympatyczną osobistością, znaną w całym kraju, a liczył on tylu przyjaciół ilu znajomych, miał ich zaś we wszystkich dzielnicach i zagranicą, z czasów, kiedy przebywał kilka lat w Florencyi, Paryżu i Szwajcaryi, oddając się szczególnie niezmiernie starannemu wykształceniu córki. Ożeniony z Maryą Dembowską, wołynianką, córką jenerała Dembow-

---

jących się, — patrzący z boku duszą się od śmiechu.

— I co to dziś za rękawka za taka? — mówi do sąsiadki przekupka malkontentka, koło straganu której nie widać kupujących. — Boże ratuj, a Panie zmiłuj się! Człowiek ino stoi z założonemi rękami. — I obie ręce zakłada pod fartuch, przybierając charakterystyczną postawę krakowskich przekupek. — Czy to tak dawniej bywało, jak tu jeszcze żył nieboszczyk p. Rembowski? To dopiero było dobre panisko! O tym czasie, to on tu już przyjeżdżał na białym koniu, za Krakusa ubrany. Cztérech ich takich było na tych białych koniach, bo z nim hrabstwo jakiesik jeździło. Bywało, przyjedzie na górę, zsiędzie z konia i idzie ku nam. Dopiero się pyta: Wielaż to te stragi wartają? I zaraz dobywa pieniądze, płaci i wszystko każe chłopakom wyrzucić. Przecie u mnie samej kiedyś, — tak mi Boże daj dożyć dnia jutrzejszego, — cały stragan z piernikami za 30 reńskich zakupił. Chłopaki miały uciechę i naród miał się czemu przypatrować — a teraz…

— Teraz — pochwyciła sąsiadka — jaki taki kupi po bułczynie i już se to za wielkom rzecz rachuje. Takie jakiesik skąpe porobiło się to państwo, że każdy za centa, toby za psem do Balic leciał…

Koło przekupek z zabawkami dziecinnemi, stoi wysoka kobiecina w czarnej włóczkowej chusteczce na głowie, w wytartej sukni kraciastej. Jedno dziecko piastuje na ręku, dwie starsze dziewczynki uczepiły się jej fartucha i z buziami rozwartemi podziwiają leżące przed niemi skarby. Mianowicie jedna z nich, prześliczne pięcioletnie dziewczątko w niebieskim kapturku, który jej co chwila odpada na tył główki, pożera oczkami zielone miseczki i brązowe garnuszki, zrzucone na kupkę.

— Mamo — mówi, ciągnąc matkę za fartuch, — ja chcę miseczki…

— Moje dziecko, moja Mańciu, kupiłabym ci, ale kiedy ja nie mam pieniędzy…

— Mamo, to choć garnuszek, — to ino dwa centy…

— Ja nie mam dwóch centów — mówi kobieta głuchym głosem — o Boże, Boże, zkądże wezmę?…

Mancia podniosła główkę wysoko do góry, patrzy błagalnie matce w twarz, a duże oczka piwne, jak brylanty świecą pod wzbierającemi łezkami. Usłyszawszy stanowczą odmowę, robi minkę rozpaczliwą, krzywi różowe usteczka, nareszcie już nie może podołać ciężkiemu żalowi i uderza w płacz głośny. Niebieski kapturek odpadł aż na plecy, ciemnoblond włoski wiatr rozwiewa, — dziecko niepomne niczego, czerwonemi rączętami zaciska oczy i szlocha. Starsza siostrzyczka w milczeniu jej się przypatruje. Starsza, więc wie już, że się napierać nie można.

— O Boże, Boże!… — powtarza kobieta po cichu. Chce odejść czemprędzej, ale Mancia jak przykuta do miejsca.

— Czegóż to dziecko tak się zanosi od płaczu? — pyta, zbliżając się, jakiś pan niemłody, w złotych okularach.

— Zwyczajnie jak dziecko, proszę Wielmożnego Pana, napiera się wszystkiego — mówi matka. — Chodźmy już, chodźmy…

— Ja wszystkiego nie chcę, ja ino chcę garnuszka — woła Mancia z płaczem.

— Pójdźże tu dziecko, — mówi nieznajomy, głaszcząc ją po główce, — i wybierz co sobie, ja zapłacę.

Mańcia podnosi oczka, — po jagodach — spływają jeszcze dwie ostatnie łezki, na ustach już uśmiech szczęścia. Rzuca się radośnie ku zabawkom.

Nieznajomy wypytuje tymczasem matkę o jej stosunki familijne. Historya następująca. Mąż jest *klaspucerem* na kolei północnej, zarabia 70 centów dziennie, — na wyżywienie siebie, żony i trojga dzieci daje centów 50, reszta idzie na mieszkanie i na ubranie. Więc bieda. Nazywa się Antoni Zglinicki. Gdyby mógł się dostać za tragarza, zarobiłby daleko więcej, byliby szczęśliwi. Ale to bardzo trudno za tragarza się dostać….. Ona sama zaś bierze pranie, gdy się trafi. Właśnie prała dla jednej kelnerki, która została jej winna 20 centów. Kazała jej przyjść na rękawkę po te pieniądze; obiecała, że jeszcze dzieciom sprawi jaką uciechę, i nie przyszła.

W chwilę potem, dziewczątka obdarzone pierniczkami i orzechami, śmieją się głośno, matka dziękuje ze łzami, wołając: — a to dziś opatrzność Boska nad nami! — Pan w złotych okularach odchodzi i postanawia udać się na kolej, wstawić się za biednym pracownikiem Antonim Zglinickim, aby się mógł dostać za tragarza. Potem zamierza zobowiązać wszystkich swoich znajomych, aby jadąc koleją do posług go używali.

I takie to są mniej więcej zarysy ogólne każdego obchodu rękawki, przeplatane wielką rozmaitością epizodów. Powyżej przytoczone szczegóły zostały zaczerpnięte z najświeższych, bo ostatnich wypadków. Trzeba dodać, że w tamtym roku z przyczyny wcześnie przypadającej Wielkiejnocy, błoto większe niż kiedykolwiek, stanowiło jeszcze jeden odmienny dodatek. Brodziła publiczność po rozdeptanem na bagno gruncie, grzęzły w niem chłopaki na pochyłości góry, ale to nikogo nie odstręczyło, ani zniechęciło. Rękawka tak wszystkich elektryzuje, Kraków tak dziwnie jest do niej przywiązany, że na bagatele takie nie zważa. Ale skąd taki zapał? Skąd taka niezmordowana wytrwałość w przestrzeganiu tego zwyczaju, o którym opowiadają najstarsi ludzie miejscowi, że już istniał w epoce ich własnego dzieciństwa? Czyż można przypuścić, aby to, co masy porusza, li tylko z przemijającej fantazyi wynikać miało? O nie, źródło z pewnością głębsze być musi.

Wiadomą jest rzeczą, że o kopcu Krakusa wspominają już nasi kronikarze, jako o zabytku głębokiej starożytności. Pierwsza wzmianka znajduje się w komentarzu kroniki Kadłubka napisanym około 1440 r. przez Jana z Dąbrówki, profesora Akademii krakowskiej. Zatem w Długoszu, dalej w Miechowicie, który opowiada, że Krakus żył na 400 lat przed Chrystusem i że Rzymskim obyczajem usypano mu kopiec na mogile, co dało niektórym powód do twierdzenia, że Krakus był Rzymianinem i z rodziny Grachów pochodził. Kromer, Sarnicki robią też wzmianki o tej mogile a Marcin Bielski tak o tem mówi w swojej kronice Polskiej: — Pochowan pogańskim obyczajem na górze Lasotnie, którą teraz zowią św. Benedykta, przed Krakowem, na którego grobie usypano kopiec jako jedną górę okrągłą, która jeszcze stoi do tego czasu. (Przedruk Turowskiego, Sanok, 1856 Tom I, str. 50).

Na widoku zaś miasta Krakowa, sztychowanym za czasów króla Batorego przez Hufnagla i później w licznych kopijach rozpowszechnionym, mogiła Krakusa w objaśnieniach już jest nazwana Rękawką, jakoby dla odróżnienia od mogiły Wandy, którą lud zwał Nogawką.

Podanie zaś stare, dobrze znane tu wszystkim, a i dziś jeszcze krążące w ustach ludności krakowskiej, jest takie. Bardzo dawno już temu Krakus zbudował miasto Kraków, a za to naród polski po śmierci usypał mu na grobie kopiec na pamiątkę. Dla okazania tem większej czci i wdzięczności, ziemię noszono w rękawach i stąd kopiec do tego czasu rękawką się nazywa. Ziemię tę zaś nosili najwięcej biedni, biorąc ją w tem miejscu pod górą, gdzie się dziś chłopaki szykują. A bogatsi przychodzili z miasta patrzeć na ich robotę i na zachętę przynosili im żywność, mianowicie jaja, chleb i bułki. Potem na pamiątkę zawsze się w tem miejscu zgromadzali i dla tego dziś biedne chłopaki mają prawo zbierać się pod górą, a bogaci muszą im rzucać coś do jedzenia.

Podanie to, przerobione i ubarwione na sposób nowoczesny, jest może trochę naciągnięte, wszakże szczegół o wynoszeniu żywności a mianowicie jaj, na grób Krakusa, może służyć za charakterystyczną wskazówkę. Jajo u wszystkich ludów starożytnych było symbolem śmierci. W mitologii Indyjskiej, Perskiej, Egipskiej, u Fenicyan i Chaldejczyków, wszędzie się z niem spotkać można. Rzeźbione znajduje się na nagrobkach rzymskich i greckich, wypalone z gliny w grobach rzymskich i słowiańskich (Łepkowski, Tradycye narodowe.) U tychto ludów słowiańskich we wszystkich **pominkach** czyli Zaduszkach, które zwykle dwa razy dороku wyprawiano na mogiłach zmarłych rodziców i krewnych, jaja smażone i gotowane grały w stypie najważniejszą rolę.

W dzisiejszych czasach, lud na Białej i Małej Rusi i w wielu innych ziemiach słowiańskich nie rozumie Wielkiejnocy bez jaj na czerwono farbowanych. Cała zabawa koło nich się obraca. Chłopaki, dziewczęta, spotkawszy się z sobą, wydobywają czemprędzej czerwone jaja z kieszeni i uderzają noskami jedno o drugie, a kto komu potłucze, ten stłuczone jajo na własność zabiera. Każdy więc zawczasu stara się zaopatrzyć w jak najmocniejsze. Potem potłuczone tarzają po ziemi, puszczając po jednemu z korytka, umyślnie na ten cel zrobionego z kory brzozowej (nazywa się *łubek*), i na ziemi trochę pochyło położonego. To jajo, które, tocząc się, zderzy się z innemi, pierwej puszczonemi, zapewnia wygraną swemu właścicielowi, dając mu prawo do wszystkich jaj uderzonych. Nawet skorupy mają dotąd swoje znaczenie. W Krakowskiem na Wielkanoc wyrzucają je za chałupę lub nad rzekę, żeby rosła macierzanka, któreto ziele skutecznem jest w pewnych chorobach; w powiecie Wielickim pod śliwy, żeby owoce rodziły. U Rusinów ciskają je do wody „dla Rachmanina“, to jest dla władcy świata duchów, nieboszczyków, i dwudziesty dzień potem święcą. Nazywa się to *Rachmański Wełykdeń*. Dwudziestego dnia bowiem skorupy już się dostały do krainy Rachmanów, i wówczas tam jest także święto. (Kirkor: Pokucie pod względem archeologicznym).

A więc jajo, jak dawniej miało wielkie znaczenie, tak i dziś jeszcze nie mniejszą ma doniosłość. Bo gdy prastary symbol przybrał chrześcijańską cechę, choć forma się zmieniła, istota rzeczy została. Ta tylko zachodzi różnica, że gdy jajo w starożytności było znamieniem śmierci, w chrześcijaństwie stało się godłem zmartwychwstania.

Skoro więc zważymy, że na Rękawce ciskano ubogim jaja, ów symbol śmierci (bułki bowiem, pierniki, orzechy są już nowszym dodatkiem), musimy przyjść do przekonania, że Rękawka była: albo pośmiertnem uczczeniem Krakusa, albo — przypuściwszy, że Krakus jest tylko mytem dorocznym — pogańskiem świętem umarłych. Słowem, że Rękawka a Zaduszki czyli Dziady, to jedno i to samo. Przemawia za tem i pora wiosenna.

Wiadomo, że u Słowian w pewnych miejscowościach w jesieni, w innych znowu na wiosnę, w innych jeszcze i w jesieni i na wiosnę, wyprawiano na cmentarzach uczty, pamięci zmarłych poświęcone. Po spożyciu pokarmów, wśród których, jak już o tem wyżej-wspomniano, jaja smażone i gotowane najważniejszą grały rolę, pozostałe resztki strawy rozdawano ubogim.

Że zaś obchód Rękawki musiał być zwyczajem od wieków zakorzenionym, świadczy już o tem samo istnienie kościołka św. Benedykta na tem miejscu. W r. 1862 wypadła potrzeba dokonania w nim pewnych reparacyj. Proboszcz miejscowy przyszedłszy obejrzyć pękniętą ścianę, spostrzegł, że była zbudowana z ogromnych brył, a co dziwniejsza, z takich kamieni, jakie się na Podgórzu wcale nie znajdują. Jedne były siwe, i po zbadaniu pokazało się, że musiały pochodzić z Biskupic; drugie żółte, widocznie były z Sieprawia koło Myślenic. Półtorej ściany znaleziono z takiego materyału, reszta była z cegły. I zatem, gdy proboszcz, chcąc ową pękniętą część muru podeprzyć skarpą, kazał kopać koło fundamentów, trafił na grób w skale wyżłobiony, zawierający szczątki kości. Uderzyły go szczególnie dwie potężne szczęki, uzbrojone w ogromne zęby, które, podług jego własnego wyrażenia, „zdolne były utrzymać centnarowe ciężary lub dźwignąć stół za krawędź chwycony.“ (*Czas*, N. 270 z 1862 r.).

Badanie czaszek owych, które proboszcz napowrót do grobu złożył, i dociekanie, czyli były ludzkie lub zwierzęce, należało do antropologów. Ale ów grób pogański i owe półtorej ściany z tak dziwnego kamienia dowodzą niezaprzeczenie, że dzisiejsza Rękawka odbywa się na miejscu, czczonem przez naszych bałwochwalczych przodków.

Wszak wiemy, że przy wprowadzaniu chrześcijaństwa lud ciemny, a sfanatyzowany przez swoich kapłanów, z niechęcią patrzył na nowy obrządek. Często nawet, przyjąwszy go, znowu wracał do swoich bożyszcz, i jeżeli nie jawnie, to przynajmniej skrycie składał im ofiary. Duchowieństwo, doznając wielkich trudności w szerzeniu idei chrześcijańskiej wśród mas, nieraz zmuszone było pozostawić stary pogański zwyczaj, nadając mu chrześcijańskie zastosowanie, i dopiero tym sposobem dokonywało stopniowego przeobrażenia pojęć. Gdzie był dąb święty, lipa lub posąg bożka, w tem miejscu zwykle wznoszono figurę Bożej Męki lub świątynię Pańską. Za patrona obierano takiego świętego, na którego cześć przypadało nabożeństwo właśnie w tym samym czasie, kiedy lud zwykł był w tem miejscu zgromadzać się na pogańskie swoje obrządki. Bo gdzie takich bałwochwalczych zabytków nie zastąpiono chrześcijańskiemi, tam zacofanie religijne wieki przetrwało. Wszak na Inflantach Polskich, w Lucyńskim powiecie Witebskiej gubernii, jest miejsce w lesie należącym do dóbr Szkiełbany, gdzie lud dziś jeszcze nosi dębowi ofiary. Swoją drogą uczęszcza na nabożeństwo do katolickiego kościoła parafialnego — są to łotysze rzym. kat. wyznania; ale i pod dębem składa jaja, wosk, węgle, włóczkę czarną, a to z obawy, aby mu się co złego nie stało, gdyby tego starego zwyczaju zaniechał. A więc i kościołek św. Benedykta z pewnością zastąpił na rozświcie chrześcijaństwa jakiś ołtarz bałwochwalczy, gdzie składano ofiary. Do owej półtorej ściany przybudowano resztę z innego materyału, zaprowadzono nabożeństwo, i tym sposobem pogańska Rękawka, święto umarłych, połączona z doroczną uroczystością Zmartwychwstania Pańskiego, stopniowo nabrała chrześcijańskiej cechy i do dnia dzisiejszego przetrwać zdołała. Na poparcie tego możnaby znaleść niejeden podobny przykład. Przecież i pod mogiłą Wandy doroczne tłumne gromadzenie się ludu na odpust w połowie września przypada o tym samym czasie, gdy w wielu miejscach obchodzono jesienne Zaduszki.

Nie mówimy więc wobec tego wszystkiego, że Rękawka jest głupiem, bezmyślnem zbiegowiskiem motłochu, albo co najwięcej, zwykłym jarmarkiem. Rękawka, to żywa tradycya naszej przeszłości, to obchód prastary, sięgający w czasy zamierzchłe naszych narodowych pamiątek, to nasza historya i nasza poezya. Początek jej spotyka się z wiankami i paleniem sobótek u jednego i tego samego źródła, u źródła czysto mitologicznego. I na tem tylko polu należy szukać rozwiązania dla tej niezrozumiałej dotąd zagadki.

E. S.

skiego, pozostawił córkę poślubioną prof. Maurycemu Straszewskiemu i dwóch synów.

— **P. J. Kościelski** bawi wraz z swoją żoną przez święta w Krakowie, dokąd przybył z Warszawy odwiedzić krewnych swoich, państwa Alfredów Milieskich. P. Kościelski, który obecnie zasiada w pruskiej izbie parów, ożeniony jest z córką znakomitego warszawskiego finansisty, p. Blocha. Znany z cennych prac literackich, napisał on w tych czasach sztukę p. t. *Dwie Miłości*, która wystawiona przed kilkoma dniami w Warszawie w Teatrze Rozmaitości, żywe obudziła zajęcie. Będzie ona graną i na tutejszej scenie, na której pojawiły się pierwsze prace autora, mianowicie *Messalina*. Wiadomo także, jak mile w tym roku powitała publiczność tutejsza śliczny obrazek sceniczny Kościelskiego *Prelegent*.

— **Szkoła I miejska.** Zwracaliśmy już nieraz uwagę na niewłaściwość pomieszczenia dwóch szkół ludowych w poszpitalnym gmachu św. Ducha, tudzież na wszelkiego rodzaju niedogodności, na jakie tam młodzież bywa narażaną i wystawianą. Dzisiaj znowu przywa nam nowy fakt do zanotowania, a mianowicie, że w szkole I miejskiej piece są tak zniszczone, iż nimi sal szkolnych po największej części ogrzewać nie można. Wskutek tego też kancelaryi szkolnej, ciemnej i wilgotnej, już od nowego roku nie opalają. Toż samo w innych klasach nie można było od miesiąca palić, wskutek czego przeziębiło się wiele dzieci i nabawiło chorób. Ten sam los spotkał także jednego z nauczycieli.

— **Hr. Stanisław Badeni**, członek Rady szkolnej krajowej, ofiarował, jak donosi *Dziennik Polski*, na cały czas urzędowania swego całą swą pensyę roczną (1200 złr.) Towarzystwu pedagogicznemu i przeznaczył tę kwotę na zapomogi dla nauczycieli ludowych, pozostawiając formę użycia zarządowi Towarzystwa.

— **Z Sanoka** D. 9 b. m. umarła w Sanoku Wiktorya z Łazowskich Machalska w 77 roku życia. Zmarła była matką zaszczytnie w kraju i zagranicą znanych techników: nadinżyniera kolei Czerniowieckiej Henryka Machalskiego; c. k. inżyniera kolei Stryj-Beskid-Munkacz Maksymiliana Machalskiego, i inżyniera kolei południowej francuskiej Maurycego Machalskiego.

— **W Glinianach** przeszło 100 gospodarzy utraciło całe swe mienie przez pożar, który wybuchł w nocy d. 9 b. m. i prawie trzecią część całego miasta ogarnął tak, że wszelka pomoc okazała się daremną. Nad ranem przybył marszałek powiatowy p. Treter i za inicyatywą jego zawiązał się zaraz komitet miejscowy dla niesienia ratunku pogorzelcom, z których, ze smutkiem wyznać trzeba, nawet dziesiąta część nie była ubezpieczoną.

Repertoar teatralny.

We środę 16go: Balet Łukowicza po raz pierwszy: *Wesele w Ojcowie*, balet w 1 akcie. *Co kto lubi* balet charakterystyczny w 1 akcie. *Biesiada cyganów*, balet w 1 akcie.

We czwartek 17go: *Rabagas*, komedya w 5 aktach, W. Sardou.

W piątek 18go: Balet Łukowicza po raz drugi. *Stach i Zośka*, balet w 3 aktach. *Katarzyna córka bandyty*, balet w 1 akcie.

W sobotę 19go: **Właściciel Kuźnic** (*Le Maître de Forges*), sztuka w pięciu odsłonach, Ohneta, przekład J. Arwina, po raz pierwszy. Benefis p. Pauliny Wojnowskiej.

W niedzielę 20go: Balet Łukowicza po raz trzeci. *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje*, balet w 1 akcie. *Wilanowiaki*, balet w 1 akcie *Córka źle strzeżona*, balet w 1 akcie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— D. 12go, 13go i 14go kwietnia przeważnie pochmurno; term. d. 12go od 6·0 doszedł do 19·1, d. 13go od 4·0 do 18·8, zaś d. 14go od 6·4 do 12·0 C. Barometr ciągle nisko stoi; o g. 7ej rano d. 15go stan jego był 735·4 millim., term. 5·6 C. — Wiatr północny.

— We środę d. 16go kwietnia: Ś. Lamberta m.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Paszkwil w Bibliotece Warszawskiej, na dyrektora teatru krakowskiego a naszego współredaktora p. Koźmiana, umieszczony w kwietniowym zeszycie tego niegdyś poważnego i poważanego pisma miesięcznego, jest w swoim rodzaju godnym uwagi objawem, do jakich zboczeń umysłowych doprowadzić może nienawiść osobista, podsycona namiętnościami politycznemi. Mniejsza jednak o to, co nabazgrał jakiś tutejszy w kłótni będący z lojiką i sumiennością skrybent a wróg zbyt rozpalony p. Koźmiana. Ale pismo miesięczne, które umieszcza podobne i w tej formie brednie i brudy, schodzi *nolens volens* do rzędu bruko-wo-rewolwerowych publikacyj, które ten sam temat w tym samym zwykle omawiają tonie. To jedno też zapisać chcieliśmy, zwłaszcza, że *Gazeta Krakowska* nie zamilczała o tym paszkwilu a wspominając gdzie znalazł umieszczenie, słusznie napiętnowała tę anomalię uwłaczającą godności publicystycznej. My zaś pewni jesteśmy, że jeżeli nie obecna redakcya *Biblioteki Warszawskiej*, to niezawodnie dawna, która tyle położyła zasług około dobrej sławy tego pisma, zarumieni się ze wstydu za firmę, która tak dobrej używała czci, kiedy odczyta ten panflet. Aby o tem przekonać się, dość przytoczyć jeden ustęp, do którego wszystkie inne mniej więcej są podobne.

Oto sposób, styl i forma, jakich użyto w tym artykule „Z Pod Wawelu,“ umieszczonym w *Bibliotece Warszawskiej*, aby ocenić i krytyce poddać kierownictwo Teatru krakowskiego.

„*A propos* owych klownów słyszeliśmy (za autentyczność atoli ręczyć nie możemy), że p. Koźmian miał zamiar zaangażować ich do swej trupy dla tem łatwiejszej z cyrkiem konkurencyi, ale stanęła temu na zawadzie techniczna przeszkoda, a mianowicie zbyt szerokie szpary w podłodze scenicznej, przez które przesypywał się ulubiony klownom piasek i błoto. Dla niedoszłej do skutku umowy postanowił p. K. w swoim personale pielęgnować w tym kierunku objawiające się talenta.

Wobec tego stanu rzeczy niepodobna nawet postawić sobie zapytania dokąd przy podobnym kierunku sceny zajdziemy i dlaczego kraj znaczną na swe fundusze sumą popierać ma podobne przedsiębiorstwo...“

Wszak cytat ten wystarczy, aby usprawiedliwić powyższy nagłówek i przekonać, że redakcya *Biblioteki Warszawskiej*, umieszczając coś podobnego popełniła nadużycie, które uwłacza godności poważnego pisma.

Co się nas tyczy, powiemy wedle znanych słów znanego redakcyi *Biblioteki Warszawskiej* p. Guizot, że są nikczemności które nie dosięgają pogardy jaką wzbudzają i niedorzeczności niewarte nawet aby z nich szydzić.

Lwów 15 kwietnia. (*Telegram*). Balet Łukowicza przybędzie dziś o g. ósmej wieczór do Krakowa i odbędzie próbę z orkiestrą. Jutro daje u was pierwsze przedstawienie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

O prawnym stosunku wierzycieli rozwiązanego Zakładu kredytowego włościańskiego.

Pod powyższym tytułem wyszła świeżo ważna dla sprawy likwidacyi Zakładu kredytowego włościańskiego broszurka, której autor Dr Maurycy Kabat w jasny i gruntowny na ustawach i na statucie oparty sposób dowodzi, że posiadacze listów dłużnych, jak zastawnych i obligacyj komunalnych mają równe prawo zastawu na całym ogóle kapitałów Zakładu kredytowego włościańskiego hipotecznie lub zastawniczo zabezpieczonych, niemniej na całym jego majątku, a w szczególności na funduszu rezerwowym, na wszelkich wierzytelnościach zakładu, na solidarnej odpowiedzialności wszystkich członków Zakładu, w granicach, w jakich statut tę solidarność określa, tudzież na udziałach tychże członków; że jednak są niektóre wierzytelności tego rodzaju, iż na podstawie ustaw ogólnych, w całości zaspokojone być muszą i to przed wszystkimi wierzycielami z mocy prawa pierwszeństwa. Do rzędu tych wierzycieli należą: 1) Skarb państwa, z powodu podatków i innych należytości skarbowych; 2) wszyscy ci, którzy poczynili wydatki (*Auslagen*) w interesach Zakładu, lub z powodu tychże przyjęli na siebie zobowiązania albo narażeni są na stratę lub niebezpieczeństwa z powodu zawiadywania interesami Zakładu.

Ostatni ustęp jest szczególnie ważnym, bo do tej ostatniej kategoryi należą ci, którzy chcąc uchronić zakład od niechybnej katastrofy konkursu, przyszli mu z pomocą przed jego rozwiązaniem.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Kolorowe i czarne jedwabne grenadyny 95 cent. za metr do 8 złr. 70 ct. (w 10 różnych gatunkach) rozsyła w pojedynczych sukniach i całych sztukach z opłatą cła do domu skład fabryczny jedwabiów **G. Henneberg** (król. nadworny dostawca) w **Zurychu**. Próbki odwrotnie. — Porto od listów do Szwajcaryi kosztuje 10 centów. (7-3-6)

NADESŁANE. (1121)

Jakaś Kost..... wcale mi nieznana za fałszywe oszczerstwa udzielone osobom wiadomym, będzie wytropioną i zawezwaną przed kratki sądowe.

W.....

NADESŁANE. (381)

Ważne dla gospodarzy wiejskich.

W gospodarstwie wiejskiem ma dobrobyt państwa niezaprzeczenie swoją podstawę a każdy krok naprzód na tem polu musi być powitanym jako ogólny zysk. Gałęzią gospodarstwa wiejskiego od dawna niedostatecznie uprawianą, jest chów bydła; dopiero w ostatnich latach chów bydła zwrócił na siebie większą uwagę a wystawy gospodarczo-rolnicze pouczają nas, że w tym względzie już wiele znakomitego zdziałano. Głównym warunkiem dobrego chowu zwierząt domowych jest ich zupełnie *zadawalniający stan zdrowia*, utrzymanie więc jego jest najważniejszem zadaniem gospodarza wiejskiego. Środki ku temu są podane a *długoletnie doświadczenie* wskazuje na *wyroby weterynarskie c. k. nadwornego dostawcy Franciszka Jana Kwizdy*, które jako *środki zapobiegające* zyskały *sławę* daleko po zagranice naszej ojczyzny. Wszystkie wzorowe *zakłady gospodarczo-rolnicze, masztalarnie, stadniny prywatne, zarządy dóbr* i t. p. zgadzają się zupełnie ze swem *pochwalnem zdaniem* o *wyrobach weterynarskich Kwizdy* a przyznanie tym wyrobom *medalu londyńskiego, paryskiego, hamburskiego, monachijskiego* i *wiedeńskiego*, używanie tychże wyrobów w masztalarniach *Jej Królewskiej Mości Królowej angielskiej, Jego Królewskiej Mości Króla pruskiego, Jego Wysokości księcia Hohenlohe-Lauernburg*, o czem orzekają dotyczące zarządy masztalarń w bardzo pochlebny sposób, są ważnemi uznaniami, które polegają na praktycznych doświadczeniach, i których wartości nie należy zapoznawać.

Względem składów zwracamy uwagę na ogłoszenie „Wyroby weterynarskie“ w dzisiejszym Nrze.

Kraków dnia 15 kwietn. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Ks. K. Lubomirski z Ukrainy, hr. L. Kołontaj, J. Markiewicz z Warszawy, Dr W. Lauser, J. Kremer, K. Krieger z Wiednia, A. Trzecieski, W. Kotkowski, A. Jabłoński, K. Masłowicz, S. Zaleski, P. Zieleński z Galicyi, T. Dernen z Francyi, Z. Siemoński z Proszowic.

Ostatnie wiadomości.

Podług wiadomości, jakie z Warszawy odbieramy, reformy których przeprowadzenie jenerał Hurko miał uzyskać w Petersburgu, ograniczają się jak na teraz do oddania pod jego bezpośrednią władzę żandarmeryi, która podlegała ministeryum spraw wewnętrznych; odnosi się to przeważnie do denuncyacyj, które żandarmerya przesyłała wprost do ministeryum z pominięciem jenerał-gubernatora. — Naczelnik dotychczasowy żandarmeryi Kutajsow ma być odwołany. Również urzędnicy do spraw włościańskich przeszli pod ściślejszy zarząd jenerał-gubernatora. W jakim jednak stopniu? — dokładnie nam nie wiadomo.

Do tego powtarzamy na teraz, jak nas zapewniają, ograniczają się zapowiedziane zmiany w położeniu. Jenerał Hurko uważany powszechnie jako człowiek uczciwości nieposzlakowanej, i wielkich zdolności wojskowych, jest niezależny, jak już dowiódł tego kilkakrotnie; nie dba o posadę, którą piastuje, to jest, że tylko pod pewnemi warunkami gotów ją piastować.

Obecnie pozyskał w Petersburgu te warunki, które uważał za potrzebne dla swojej władzy. To pewna, że jenerał Hurko nachyla się nieco do tak zwanej polityki chłopskiej, i że postępować będzie w tej mierze zgodnie ze znanemi swojemi przemówieniami do komisarzy włościańskich. Punkt to niebezpieczny w jego rządach, bo wiadomo z doświadczenia, jak nieroztropnie jest pod względem społecznym obudzać na tem polu niezdrowe apetyty.

O teatrze rosyjskim, któryby miał dawać przedstawienia w gmachu wielkiego teatru, zdaje się, że mylne rozpuszczono wieści. Sami Rosyanie bowiem rozsądni, czują całą śmieszność i niedorzeczność podobnego projektu i wiedzą, że dałoby to tylko powód do świetnej, a jednomyślnej ze strony społeczeństwa warszawskiego demonstracyi. Trupa zatem, z lepszych złożona artystów rosyjskich, ma przybyć do Warszawy w maju i dawać przedstawienia w klubie rosyjskim, przeciw czemu nikt słowa powiedzieć nie może — skoro już jest w Warszawie klub rosyjski.

Próby rusyfikacyjne i zapędy nierozważne, a drażniące ludność, pochodzą, jak się zdaje, przeważnie od pani Hurko, która między innemi z pewną afektacyą głosi o swojej dla Apuchtina przyjaźni, a jest istotnie przyjaciołką Katkowa i słucha jego rad.

Otóż pani ta rozsyła do Polaków i Polek zaproszenia na bale i obiady, drukowane po rosyjsku, rzecz, która dotąd nigdy się nie działa; słusznie też bardzo wszyscy, czujący już nietylko narodową ale osobistą godność, zaproszeń takich nie przyjmują i odsyłają je. Na balu w Zamku było też zaledwie cztery czy pięć dam z towarzystwa polskiego, a i te bardzo chłodno przyjęte zostały przez gospodynię, tak, iż uznały za stósowne wcześnie się oddalić, a oddalając się, usłyszały słowa: „Bogu dzięki! pozostaniemy sami.“ Pani Hurko do tego stopnia jest przedstawicielką dziecinnych zachcianek rusyfikacyjnych, i tak dalece posuwa śmieszność w tej mierze, iż oburzyła się, słysząc w Zamku kadryl prowadzony po francusku, jak się to zawsze dzieje, a nie po rosyjsku; również zwiedzając instytut głuchoniemych z Apuchtinem, zgorszyła się niezmiernie, że rozmowa tych biedaków na migi odbywa się po polsku, a nie po rosyjsku.

Tu jednak sam Apuchtin wytłomaczył jej, że rzecz nie jest do przeprowadzenia. Pozwolono zatem pomimo niezadowolenia pani Hurko, aby jedynie— w instytucie głucho-niemych uczono po polsku. Co to za rys dziejowy godny pióra Tacyta!

W pierwszy dzień Świąt odbyło się wielkie święcone u Arcybiskupa Popiela, na którem znajdował się jenerał-gubernator Hurko wraz z małżonką.

P. Buturlin i Starynkiewicz pozostają nadal na swoich posadach. Zdaje się jednak że p. Buturlin niebawem powołany będzie na policmajstra Moskwy.

Konsekracya nowomianowanych pięciu biskupów sufraganów odbyć się ma — jak się dowiaduje petersburski *Kraj* — dopiero w czerwcu; do tego czasu bowiem nie będą mogły być załatwione rozmaite formalności, zwłaszcza że dotąd jesze ani bulle papieskie nie nadeszły, ani uświęcone zwyczajem podarki monarsze nie zostały przygotowane. Uroczystości konsekracyi ma dopełnić metropolita Gintowt, arcybiskup mohilewski, w asystencyi biskupa łucko-żytomirskiego ks. Kozłowskiego i biskupa-sufragana dyecezyi terespolskiej X. Cera z Saratowa. Do tej wiadomości, zaczerpniętej z *Kraju*, dodać winniśmy, że konsekracya w Petersburgu sufraganów dyecezyi żmudzkiej i dyecezyi łucko-żytomirskiej, jako należących do metropolii mohilewskiej, jest rzeczą zgodną z dotychczasowym zwyczajem; nie pojmujemy jednak, dlaczego trzej inni sufragani, przeznaczeni dla dyecezyj w Królestwie Polskiem, mieliby otrzymać święcenie w Petersburgu, a nie, jak dotąd bywało, z rąk swego Arcybiskupa w Warszawie.

Telegramy własne „Czasu.“

Petersburg 15 kwietnia. *Nowoje Wremia* ostrzega rząd przed intrygami Polaków na Litwie, i przepowiada, że wkrótce wybuchnie znów powstanie, jak w r. 1863.

Petersburg 15 kwietnia. W. ks. Włodzimierz zakazał w rozkazie dziennym prenumerowania dla wojskowych bibliotek wszystkich dzienników nieurzędowych.

Z Połtawy donoszą o emigracyi bardzo wielu rodzin żydowskich do Ameryki i Palestyny.

Śledztwo w sprawie zarządu Czernajewa w Turkestanie wykazało liczne dowody korupcyi albo też niedołęstwa.

Podług najnowszych informacyj ma dwór po ogłoszeniu następcy tronu za pełnoletniego udać się do kraju dońskich kozaków, których hetmanem jest następca tronu.

Byłemu ministrowi dworu hr. Adlerbergowi ofiarowano godność kuratora, której on jednak nie przyjął. Pogłoski o pożyczce rosyjskiej występują w formie więcej stanowczej. Katkow twierdzi, że Rosya musi pozostać przy walucie papierowej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 kwietnia. Następca tronu wraz ze swą małżonką udał się wczoraj wieczór pociągiem osobnym w podróż na wschód; urzędowego pożegnania nie było. Arcyksięstwo pożegnali się z Cesarzem i członkami rodziny cesarskiej przed południem.

Kolonia 15 kwietnia. Wiec katolików, w którym wzięło udział około 4000 osób, przyjął jednomyślnie rezolucye, w których zgromadzenie uznało arcybiskupa Melchersa jako swego prawnego arcypasterza, podniosło znów protest przeciw walce kulturnej, zażądało przywrócenia arcybiskupów kolońskiego i gnieźnieńsko-poznańskiego i wezwało wszystkich, aby wytrwali w walce, dopóki nie spełni się słowo monarchy, wyrzeczone podczas zajęcia prowincyj nadreńskich. Członkom centrum wyrażono podziękowanie i uznanie.

Paryż 15 kwietnia. Podług *National* pragnie Watykan polepszyć obecne stosunki z Francyą, a jeśli rząd francuski objawi także życzenia w tej mierze, zamianuje papież kardynałów francuskich.

Paryż 15 kwietnia. Na przedwczorajszym bankiecie w Montauban powiedział minister robót publicznych: Rząd przyjmując politykę Gambetty za swoją, prowadził pokojową politykę zagraniczną, która musi polegać na zasadach demokratycznych w wielkim stylu, ale nie politykę abdykacyi, ponieważ Francya chce bronić swych interesów. Rząd stara się o ukonstytuowanie na wewnątrz silnej i trwałej republiki.

Cahors 15 kwietnia. Odsłonięcie pomnika Gambetty odbyło się uroczyście i stósownie do programu. Ferry i Campenon wygłosili mowy na cześć Gambetty, które przyjęto hucznemi oklaskami.

Cahors 15 kwietnia. Na bankiecie wzniósł Ferry toast na jedność partyi republikańskiej.

Usposobienie robotników kopalnianych w Anzin polepszyło się znacznie. Spodziewają się, że robotnicy wkrótce rozpoczną znów pracować.

Cahors 15 kwietnia. Minister zaznaczył stanowisko rządowe; biskup zaś wyraził swą uległość, oświadczając, że kler jego jest republikański. Ferry pragnie utrzymania konkordatu, owego ogniwa, które łączy Kościół z państwem.

Rzym 15 kwietnia. Wkrótce pojawi się encyklika papieska przeciw wolnomularstwu.

Neapol 15go kwietnia. Przedwczoraj wieczór wystrzelił w koszarach pewien pijany żołnierz z powodu sprzeczki ze swymi towarzyszami 50 razy z karabinu, wskutek czego pięciu żołnierzy zostało zabitych, trzech ciężko zranionych, a dwóch, którzy ratowali się ucieczką przez okno, pokaleczonych.

Bukareszt 15 kwietnia. Izba odroczoną została do dnia 8 maja.

Petersburg 15 kwietnia. Podług najpewniejszych wiadomości zawarto już układ co do pięcioprocentowej, skonsolidowanej pożyczki kolejowej w kwocie 15 milionów funtów szterlingów z tutejszym bankiem dyskontowym, Bleichroederem i „Seehandlung“ w Berlinie.

Kair 15 kwietnia. Rząd angielski przedłożył mocarstwom wnioski w sprawie rozwiązania finansowych trudności w Egipcie, a równocześnie zaproponował rozwiązanie armii Wooda.

Konstantynopol 15 kwietnia. Server basza i Ibrahim bej udali się na pokładzie statku „Izzeddin“ do Warny w celu przyjęcia Arcyks. Rudolfa i jego małżonki.

Suakim 15go kwietnia. Krążą tu pogłoski, które atoli nie zostały stwierdzone, że Chartum i cieśnina przy piątej katarakcie Nilu zajęte zostały.

Kursa. — **Wiedeń** 15 kwietnia 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·85. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·40. — Renta srebr. 80 95. Renta złota 101·—. — 6% Renta złota węgierska 122·15 — 4% Renta złota węgierska 91·75. — Losy z r. 1860 137·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 850·—. Akcye kredyto. 324·—. — Londyn 121·35. — Napoleony 9·62—. — Lombardy 143·75. Losy roku 1864 171·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 293·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 183·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 159·—. — Obligacye indemn. galicyjsk. 100· — Losy prem. węgiersk. 115·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 147·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 185·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·70. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·25 — Akcye kolei Siedmiogrod. 177·50.— Marki 59·25. — Ruble 124·50. — Dukaty 5·71. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin — 15 kwietnia. Banknoty austryackie 168·70. — Krótki Wiedeń 168·50.— Krótka Warszawa 210·20. — Banknoty rosyj. 210·60. — 5% Listy zast. Polskie 64·30. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·75.— Akcye Kolei Karola Ludwika 124·20. — Akcye austr. kredytowe 538·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 15 kwietn.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	124 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 —	59 60
Dukat ważny	5 67	5 77
20-frankówka	9 57	9 67
Imperyał ważny	9 88	9 98
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 75	91 —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 70	100 70
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 [illegible]	91 60
4% " " " " II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 75	100 75
6% listy " banku hipot.	101 —	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	— —	— —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z prc. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	100 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	98 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [" 100 rubli]	99 20 rubli	100 25 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [" 100 rubli]	87 —	88 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	292 —	294 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	182 —	184 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	296 —	303 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	21 25	23 —

(we Lwowie; za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 12 kwietn.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 80	79 95
4⅕% " srebrna	80 95	81 —
4% " złota	101 —	101 15
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 75	124 25
4% " " 1860 " 500 "	136 90	137 30
4% " " 1860 " 100 "	144 25	144 75
" " 1864 " 100 "	170 75	171 25
" " 1864 " 50 "	170 7[illegible]	171 25
Losy Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	99 75	100 25
Galicyjskie " "	99 80	100 20
Morawskie " "	105 50	106 50
Niższo-austryackie " "	106 —	107 —
Wyższo-austryackie " "	104 50	106 —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% "	99 75	100 25
Węgierskie " "	101 —	101 50
Węgier. z klauz. 1867 " "	100 50	101 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	141 5	142 —
6% Renta węgierska złota	122 10	122 25
4½% " " " (za Ostbahn).	100 30	100 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	121 4[illegible]	121 80
Boden-Credit węgierskie . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	244 50	245 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	321 60	322 —
" " węgierskie . 200 "	319 75	320 2[illegible]
Depositen-Bank . 200 "	217 —	217 7[illegible]
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	810 —	8[illegible]6 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	848 —	850 —
Unionbank . 100 "	109 20	109 7[illegible]
Verkehrsbank ogólny . 140 "	147 50	148 —
Wied. Bankverein . 100 "	107 50	107 9[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Altöld-Fiume . 200 " 5%	173 —	173 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	565 —	567 —
Elżbiety 210 " "	233 75	233 25
Linz-Budweis 200 " "	205 25	205 50
Salzburg-Tyrol 200 " "	195 50	195 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2598	2598
Franciszka Józefa 200 " "	208 25	208 75
Gal. Karola Ludwika 210 " "	293 50	294 —
Koszycko-Oderberg 200 " "	147 25	147 75
Lwowsko-Czern.Jassy 200 " "	188 —	182 75
Nordwest austr. 200 " "	184 75	185 —
" " Lit. B. 200 " "	192 50	193 —
Rudolfa 200 " "	181 —	181 50
Siedmiogrodzka I 200 " "	177 25	177 75
Staats-Eisenb. Gesell. 200 " "	317 75	318 —
Südbahn (Lombardy) 200 " "	143 50	143 75
Theisbahn (Cisańska) 200 " "	249 75	250 50
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	169 50	170 —
" Nord-Ost 200 " "	159 —	159 25
" Westb. Stuhlw. 200 " "	170 25	170 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	121 50	122 —
5% " " " papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	98 50
7% Listy dłużne " " 20 lat	100 —	100 50
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	97 75	98 —
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 60	100 1
6% " " " nowe 37 lat	99 60	100 10
5% " Bank Hipot. lwow.	101 50	102 —
6% " " Włość. "	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 —	103 20
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 65	102 2[illegible]
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% " Boden Kredit-Institut	101 —	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 —	100 50
Alföld-Fiume . 200 " "	100 —	100 40
" " Em. 1874 . 200 " "	99 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	109 —	110 —
Elżbiety . 100 " 4½%	— —	— —
" Em. 1862 . 300 " "	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
" Em. 1870 . 200 " "	— —	— —
" " 1873 . 200 " "	— —	— —
" Salzb.-Tyr. 1870 200 " "	— —	— —
Eperies. Barn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 50	106 75
" " wal. austr. "	101 —	102 —
" Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	— —	110 —
" poż. 14 milion. 1882 "	106 30	106 80
" poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 50	105 85
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	— —	— —
" " Em. 1878 . 200 " "	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	100 —	100 25
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 " "	100 20	100 7
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	97 50	98 —
" II " 1867 300 " 4%	101 —	101 40
" III " 1868 300 " "	100 50	100 80
" IV " 1872 300 " "	100 25	100 50
Nordwestb. austr. . 200 " "	104 30	104 80
" " Lit. B. . 200 " "	104 —	104 50
" " Em.1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . 300 " "	— —	— —
" Em. 1869 . 300 " "	— —	— —
" Em. 1872 . 300 " "	— —	— —
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	122 —	122 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	97 80	98 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 50	186 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 50	— —
" . 200 złr. 5%	123 5[illegible]	— —
Theissb.-Gesell. " "	102 75	103 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	99 50	99 90
" II Em. 200 " "	98 25	98 75
" Nordost . 300 " "	96 50	97 —
" " złotem . 200 " "	119 7[illegible]	— —
" Westbahn . 200 " "	99 75	— —
" " Em. 1874 200 " "	99 50	100 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie " 100	128 —	128 30
" Węgierskie " 100	— —	— —
3% " Tureckie fr. 400	24 —	24 40
Kredytowe złr. 100	175 —	175 —

	płacą	żądają
Clary złr. 42	40 25	— —
4% Donau-Dampfsch. " 105	111 50	112 50
Insbrucku " 20	— —	20 —
Keglewicha " 10½	19 50	20 —
Krakowskie " 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) " 40	41 25	— —
Palfy " 42	37 75	38 —
Rudolfa " 10½	19 50	20 50
Salma " 42	52 75	53 50
Salzburgskie " 20	21 60	22 10
St. Genois " 42	47 25	48 —
Stanisławowskie " 20	21 50	22 50
4½% Tryesteńskie " 105	126 —	127 —
4% " " 50	65 —	67 —
Waldsteina " 21	28 50	29 50
Windischgrätza " 21	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 72
20 frankówki	9 61	9 62
Imperyały rosyjskie	9 92	9 94
Funty szterl. angielskie	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 92	10 94
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 35
Rubel papierowy za 100	123 25	123 75

Lwów 12 kwietn.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	302 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 60	100 60
4% " " " " 37-letnie	90 50	92 —
5% " " Banku hip. gal.	99 60	100 60
6% " " " włośc. galic.	101 25	102 25
6% " " " "	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 65	100 65
6% " pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 12 kwietn.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	90
kupon [illegible]	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	—
kupon	—	—	144	

Rozkład jazdy wył. uprz. Kolei półn Cesarza Ferdynanda i Morawsko-Szląskiej.

ważny od dnia 1 czerwca 1883 r. aż nadal.

Cyfry oznaczone klamrami są godzinami nocnemi, licząc od 6 godziny wieczór do godziny 5 minut 59 zrana. — Równobrzmiące rzymskie cyfry oznaczają jednakowe drogi i znaczy lit. a kierunek z Wiednia, litera b kierunek do Wiednia. — Czas odejścia pociągów wyrażony jest według zegaru pragskiego.

Ia. Z Wiednia do Krakowa, Lwowa, Podwołoczysk i Czerniowiec.

STACYE	P. posp. 1 1, 2 kl.	P. osob. 9 1, 2, 3 kl.	P. osob. 11 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 23 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 21 2, 3 kl.	P. mięsz. 33/35 2, 3 kl.
	Prz. p.	rano	wiecz.	po poł.	po poł.	
Wiedeń, Restauracya . . Odj.	11.—	8.—	8.30	2.25	4.45	
Floridsdorf . . . „	11.10	8.12	8.43	2.41	5. 3	
Süssenbrunn, Przestanek . . „	—	8.25	—	2.55	5.18	
Wagram . . . „	—	8.34	9. 3	3. 4	5.29	
Gänserndorf, Restaur. . Przj.	11.40	8.51	9.20	3.24	5.50	
Połączenie z Marchegg IIb.	P. 18	P. 20	—	P. 6	P. 238	
Gänserndorf, Restaur. . Odj.	11.42	8.56	9.25	3.31	5.58	
Angern . . . „	—	9. 9	9.38	3.49	6.15	
Dürnkrut . . . „	12. 5	9.28	9.59	4.16	6.40	
Drösing . . . „	—	9.41	10.12	4.35	6.57	
Hohenau . . . „	—	9.53	10.24	4.51	7.12	
Bernhardsthal, Przestanek . „	—	10. 8	—	5.15	7.36	
Lundenburg, Restaur. . Przj.	12.41	10.20	10.48	5.28	7.50	
Połączenie z Berna IIIb.	—	P. 526	P. 524	P. 16	P. 14	
Połączenie do Zellerndorf		—	P. 303		—	
Połączenie z Zellerndorf	P. 304	—	—	P. 302	P. 308	rano
Lundenburg, Restaur. . Odj.	12.45	10.27	11.—	5.40	8. 5	6.30
Mähr-Neudorf . . . „	—	10.44	11.18	6. 2	8.27	7. 1
Göding . . . „	1.13	11. 3	11.38	6.27	8.53	7.37
Strassnitz-Rohatetz . . „	—	11.15	11.51	6.44	9.10	7.58
Bisenz-Pisek . . . „	1.37	11.34	12.12	7.10	9.39	8.35
Ung.-Hradisch (Rest.) . „	1.56	11.59	12.35	7.43	10.11	9.17
Napagedl . . . „	—	12.16	12.54	8. 6	10.35	9.51
Quassitz-Tlumatschau . . „	—	12.33	1.11	8.31	11.—	10.27
Hullein, Restaur. . . „	2.31	12.48	1.25	8.51	11.19	10.49
Rzikowitz . . . „	—	1.—	—	9. 6	11.33	11.10
Prerau, Restaur. . . Przj.	2.48	1.12	1.47	9.20	11.47	11.31
Połączenie do Ołomuńca IVa.	P. 609	P. 623	P. 625	—	P. 627	P. 629
Połączenie z Ołomuńca IVb.	P. 610	P. 612	P. 624	—	P. 626	P. 628
Połączenie do Berna VIIIb.	P.1014	—	P.1024	—	P.1026	—
Połączenie z Berna VIIIa.	P.1013	P.1013	P.1023	—	P.1023	—
						po poł.
Prerau, Restaur. . . Odj.	3 —	2.13	2.10	10.27	—	4.28
Leipnik . . . „	—	2.37	2.35	11. 3	—	5.14
Weisskirchen . . . „	3.33	2.59	2.59	11.37	—	6.—
Pohl . . . „	3.51	3.15	3.17	12. 4	—	6.34
Zauchtel, Rest. . . „	4. 6	3.32	3.36	12.34	—	7.14
Stauding, Rest. . . „	—	3.50	3.54	1. 1	—	7.51
Stiebnig, Przestanek . . „	—	—	4. 5	1.15	—	8. 9
Schönbrunn, Restaur. . Przj.	4.40	4.12	4.20	1.34	—	8.37
Połączenie do Opawy Va.	P. 709	P. 709	P. 723	—	P. 725	P. 727
Połączenie z Opawy Vb.	P. 712	P. 712	P. 724	—	P. 726	P. 728
Schönbrunn, Restaur. . Odj.	4.41	4.20	4.27	1.44	—	8.44
Ostrawa, Restaur. . . „	4.51	4.33	4.42	2. 4	—	
Hruschau . . . „	—	4.40	4.49	2.13	—	
Oderberg, Restaur. . Przj.	5. 5	4.50	4.59	2.27	—	
Oderberg, Restaur. . Odj.	5.20	5.41	5.20	2.42	—	
Petrowitz . . . „	5.41	6. 5	5.44	3. 9	—	
Seibersdorf, Przestanek . . „	—	6.17	5.55	3.22	—	
Pruchna . . . „	—	6.32	6.10	3.38	—	
Chybi . . . „	6.12	6.46	6.24	3.59	—	
Dziedzice, Restaur. . Przj.	6.30	7. 5	6.43	4.28	—	
Połączenie do Bielska-Biały VIa.	P. 823	P. 825	P. 827	P. 829	—	
Połączenie z Bielska-Biały VIb.	P. 824	P. 828	P. 830	P. 830	—	
Dziedzice, Restaur. . Odj.	6.33	7.12	7. 5	4.38	—	
Jawiszowice, Przestanek . . „	—	7.29	7.23	5.—	—	
Oświęcim, Restaur. . . „	7. 1	7.49	7.44	5.29	—	
Chełmek, Przestanek . . „	—	8. 2	7.57	5.46	P. mięsz. 27 1, 2, 3 kl.	
Libiąż . . . „	—	8.13	8.12	6.—		
Chrzanów, Przestanek . . „	—	8.26	8.25	6.17		
Trzebinia, Restaur. . Przj.	7.34	8.35	8.34	6.27		
Połącz. do Granicy i Mysłowic VIIb.	—	P. 901	P. 923	—	—	
Połącz. z Granicy i Mysłowic VIIa.	—	—	P. 902	P. 924	P. 926	
					rano	
Trzebinia, Restaur. . Odj.	7.42	8.41	8.44	6.44	1.45	
Krzeszowice . . . „	7.59	9. 4	9. 7	7.17	2.19	
Zabierzów . . . „	—	9.23	9.26	7.43	2.47	
Kraków, Restaur. . . Przj.	8.30	9.42	9.45	8.10	3.15	
	wiecz.	noc	prz. p.	popoł.	po poł.	
Lwów, Restaur. . . „	5.20	11.20	9. 7	—	—	
	rano	prz. p.	wiecz.			
Czerniowce, Restaur. . „	12.45	12.38	12. 7	—	—	
	po poł.	noc	p. poł.			

Ib. Z Krakowa w połączeniu ze Lwowa, Podwołoczysk Czerniowiec do Wiednia.

STACYE	P. posp. 2 1, 2 kl.	P. osob. 10 1, 2, 3 kl.	P. osob. 12 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 26 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 24 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 28 1, 2, 3 kl.
	po poł.	rano	po poł.			
Czerniowce, Restaur. . . Odj.	3. 1	3. 1	3.15	—	—	—
	noc	po poł.	rano			
Lwów, Restaur. . . „	10.30	4.49	3.45	—	—	—
	rano	rano	po poł.	wiecz.	prz. p.	rano
Kraków, Restaur. . . „	6.55	5.40	3.—	5 30	9.30	7.50
Zabierzów . . . „	—	6. 1	3.22	6. 4	10. 1	8.20
Krzeszowice . . . „	7.29	6.23	3.45	6.38	10.33	8.51
Trzebinia, Restaur. . Przj.	7.46	6.43	4. 7	7.10	11. 4	9.20
						prz. p.
Połącz. do Granicy i Mysłowic VIIb.	P. 923	—	—	P. 901	—	—
Połącz. z Granicy i Mysłowic VIIa.	P. 902	—	P. 926	—	—	—
Trzebinia, Restaur. . Odj.	7.54	6.50	4.17	7.35	11.20	
Chrzanów, Przestanek . . „	—	7.—	4.27	7.50	11.33	
Libiąż . . . „	8 11	7.11	4.38	8 14	11.49	
Chełmek, Przestanek . . „	—	7.22	4.49	8.30	12. 3	
Oświęcim, Restaur. . „	8.31	7.39	5. 8	8.59	12.34	
Jawiszowice, Przestanek . „	—	7.56	5 21	9.21	12.54	
Dziedzice, Restaur. . Przj.	8.58	8.15	5.42	9.45	1.17	
Połączenie do Bielska-Biały VIa	P. 825	P. 827	P. 829	—	—	
Połączenie z Bielska-Biały VIb.	P. 824	P. 826	P. 828	—	P. 830	
Dziedzice, Restaur. . Odj.	9. 3	8.23	5.52	9.59	1.32	
Chybi . . . „	—	8.43	6.13	10.33	2. 4	
Pruchna . . . „	—	8.58	6.29	11.—	2.28	
Seibersdorf, Przestanek . „	—	9.10	6.41	11.17	2.44	P. m. 36/34 II. III.
Petrowitz . . . „	9.49	9.21	6.52	11 33	3. 1	
Oderberg, Restaur. . Przj.	10. 6	9.41	7.12	12. 2	3.29	
Oderberg, Restaur. . Odj.	10.31	10.41	7.47	2.14	3.44	rano
Hruschau . . . „	—	10.51	7.58	12.30	3.59	3.55
Ostrawa, Restaur. . „	10 45	11.—	8. 9	12.51	4.13	4.11
Schönbrunn, Restaur. . Przj.	10.53	11. 9	8.18	1. 4	4.25	
Połączenie do Opawy Va.	P. 709	P. 723	P. 725	—	P. 727	
Połączenie z Opawy Vb.	P. 712	P. 724	P. 726	—	P. 728	
Schönbrunn, Restaur. . Odj.	10.54	11.14	8.26	1.15	4.35	4.40
Stiebnik, Przestanek . . „	—	—	8.42	1.35	4.57	5.10
Stauding, Rest. . . „	—	11 37	8.55	1.58	5.16	5.32
Zauchtel, Rest. . . „	11 29	11.57	9 17	2.35	5.54	6.17
Pohl . . . „	11.43	12.15	9.37	3. 5	6.25	6.55
Weisskirchen . . . „	11.59	12.33	9.58	3.36	6.55	7.32
Leipnik . . . „	—	12.52	10.17	4. 8	7.27	8.13
Prerau, Restaur. . . Przj.	12.32	1. 11	10.37	4.40	7.59	8.54
						rano
Połączenie do Ołomuńca IVa.	P. 609	P. 611	P. 623	P. 625	P. 629	
Połączenie z Ołomuńca IVb.	P. 610	P. 612	P. 624	P. 626	P. 630	
Połączenie do Berna VIIIb.	—	P.1014	P.1024	—	—	
Połączenie z Berna VIIIa.	—	P.1013	P.1023	rano	P.1025	po poł.
Prerau, Restaur. . . Odj.	12.38	2. 6	11. 2	5.13	8.24	3.15
Rzikowitz . . . „	—	2.18	11.14	5 29	8.41	3.37
Hullein, Rest. . . „	12.55	2.32	11.29	5.47	9. 4	4. 1
Quassitz-Tlumatschau . . „	—	2.44	11.42	6. 2	9.22	4.22
Napagedl . . . „	—	3. 2	12. 1	6.28	9.53	5.—
Ung.-Hradisch (Rest.) . „	1.31	3.21	12.23	6.53	10.25	5.35
Bisenz-Pisek . . . „	—	3.44	12.52	7.26	11. 3	6.19
Strassnitz-Rohatetz . . „	—	4. 4	1.18	7.53	11.35	6.55
Göding . . . „	2. 8	4.18	1.37	8.11	11.57	7.20
Mähr-Neudorf . . . „	—	4.34	1.58	8.34	12.22	7.55
Lundenburg, Restaur. . Przj.	2.34	4.49	2.16	8.54	12.42	8.24
Połączenie do Berna IIIa.	P. 3	P. 13	P. 15	P. 523	P. 525	wiecz.
Połączenie z Berna IIIb.	—	—	—	—	—	
Połączenie z Zellerndorf	—	P. 302	—	—	—	
Połączenie do Zellerndorf	—	—	—	P. 301	P. 303	
Lundenburg, Restaur. . Odj.	2.38	4.57	2.28	9. 6	12.57	
Bernhardsthal, Przestanek . „	—	—	—	9.24	1.14	
Hohenau . . . „	—	5.24	3.—	9.52	1.40	
Drösing, Przestanek . . „	—	5.36	3.15	10. 7	1.55	
Dürnkrut . . . „	3.15	5.50	3.33	10.26	2.15	
Angern . . . „	—	6. 9	3.55	10.51	2 39	
Gänserndorf, Restaur. . Przj.	3.36	6.22	4.10	11. 7	2.55	
Połączenie do Marchegg IIa.	P. 5	P. 17	P. 19	P. 231	—	
Gänserndorf, Restaur. . Odj.	3.39	6.27	4.18	11.17	3. 3	P. osob 22 2, 3 kl.
Wagram . . . „	—	6.45	4.40	11.41	3.26	
Süssenbrunn, Przestanek . „	—	—	4 51	11.52	3.37	
Floridsdorf . . . „	4.11	7. 7	5. 9	12.10	3.57	6 53
Wiedeń, Restaur. . . Przj.	4.20	7.18	5.20	12.23	4.10	7. 9
	po poł.	wiecz.	rano	po poł.	rano	rano

IIa. Z Wiednia do Marchegg, Pesztu i Bazias.

STACYE	P. posp. 5 1, 2 kl.	P. osob. 17 1, 2, 3 kl.	P. osob. 19 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 31/231 2, 3 kl.
	po poł.	rano	wiecz.	po poł.
Wiedeń, Restauracya . . Odj.	3.20	8.25	8.10	4.45
Floridsdorf . . . „	3.30	8.37	8.22	5. 3
Süssenbrunn, Przestanek . . „	—	—	8.35	5.18
Wagram . . . „	—	8.56	8.44	5 29
Gänserndorf, Restauracya . Przj.	3.57	9.13	9. 2	5.50
Połączenie z Krakowa Ib.	P. 2	P. 10	P. 12	—
Połączenie z Berna IIIb.	P. 4	P. 14	P. 16	—
Gänserndorf, Restauracya . Odj.	3.59	9.18	9.12	[illegible]
Oberweiden, Przestanek . . „	—	9.31	9.25	6 56
Marchegg, Restauracya . Przj.	4.19	9.43	9.37	7.16
Peszt, Restauracya . . .	9.29	5.36	5.57	wiecz.

IIb. Z Marchegg w połączeniu z Pesztu i Bazias do Wiednia.

STACYE	P. posp. 6 1, 2 kl.	P. osob. 18 1, 2, 3 kl.	P. osob. 20 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 238/38 2, 3 kl.
	rano	prz. p.	wiecz.	rano
Peszt, Restauracya . . Odj.	8.30	9.—	9.30	—
Marchegg, Restauracya . . „	1.7	5.—	4.56	7.43
Oberweiden, Przestanek . . „	—	5.13	5. 9	8. 5
Gänserndorf, Restauracya . Przj.	1.27	5.25	5.21	8.26
Połączenie do Berna IIIa.	P. 3	P. 15	P. 13	—
Połączenie do Krakowa Ia.	—	P. 31	P. 9	P. 23
Gänserndorf, Restauracya . Odj.	1.29	5.36	5.31	8.37
Wagram . . . „	—	5.54	5.49	9. 7
Süssenbrunn, Przestanek . . „	—	6. 3	5.58	9.20
Floridsdorf . . . „	1.59	6.17	6.12	9.45
Wiedeń, Restauracya . . Przj.	2. 8	6.28	6.23	10. —

IIIa. Z Wiednia do Berna, Prerau, Pragi i Bodenbach.

STACYE	P. posp. 3 1, 2 kl.	P. osob. 13 1, 2, 3 kl.	P. osob. 15 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 23/523 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 25 525 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 533 2, 3 kl.
	po poł.	rano	wiecz.	po poł.	noc	
Wiedeń, Restauracya . . Odj.	2.10	7.10	6.20	2.25	9.30	
Floridsdorf . . . „	2 20	7.22	6.33	2.41	9.49	
Süssenbrunn, Przestanek . . „	—	—	6.46	2.55	10. 7	
Wagram . . . „	—	7.41	6.55	3. 4	10.20	
Gänserndorf, Restaur. . Przj.	2.46	7.57	7.12	3 24	10.46	
Połączenie z Marchegg IIb.	P. 6	P. 18	P. 20	—	—	
Gänserndorf, Restauracya Odj.	2.48	8. 1	7.17	3.31	10 54	
Angern . . . „	—	8.13	7.30	3.49	11.15	
Dürnkrut . . . „	—	8.33	7.51	4 16	11.45	
Drösing . . . „	—	8.45	8. 4	4.35	12. 5	
Hohenau . . . „	—	8.55	8.16	4 51	12.24	
Bernhardsthal, Przestanek . „	—	—	—	5 15	12.49	
Lundenburg, Restauracya Przj.	3.39	9.19	8.41	5.28	1. 6	
Połączenie z Wiednia Ia.	—	—	—	—	—	
Połączenie z Krakowa Ib.	P. 2	P. 10	12	P. 24	P26,34	
Połączenie z Zellerndorf	P. 302	—	—	P. 304	—	
Połączenie do Zellerndorf	—	P. 301	—	—	—	rano
Lundenburg, Restauracya Odj.	3.43	9.24	8.49	6.16	2.35	6. 6
Kostel . . . „	—	9.40	9. 5	6.43	3. 1	6.34
Saitz . . . „	—	9.53	9.19	7. 5	3.25	6.57
Auspitz-Poppitz, Przestanek . „	—	10. 3	9.29	7.19	3.40	7.12
Branowitz . . . „	—	10.18	9.45	7.46	4. 9	7.42
Rohrbach-Seelowitz . . „	4.28	10.30	9.59	8.10	4.36	8. 6
Raigern . . . „	—	10.41	10.10	8.29	4.55	8.25
Mödritz . . . „	4 43	10.50	10.20	8.44	5.11	8.42
Ober-Gerspitz . . . „	—	11. 4	10.32	9. 2	5.33	9. 2
Berno, Restauracya . . Przj.	4.53	11.11	10.39	9.10	5.42	9.12
Połączenie do Prerau VIIIa.	P.1013	P.1023	—	—	—	
Praga, Restauracya . . Przj.	4. 6	6.33	10.	6 53	—	
Bodenbach, Restauracya . „	6.43	10.46	1.41	11.28	—	

IIIb. Z Berna w połączeniu z Prerau, Pragi i Bodenbach do Wiednia.

STACYE	P. posp. 4 1, 2 kl.	P. osob. 14 1, 2, 3 kl.	P. osob. 16 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 526/26 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 524 1, 2, 3 kl.
	po poł.	po poł.	rano	rano	wiecz.
Bodenbach, Restauracya . . Odj.	3.10	2.50	4.—	8.56	—
Praga, Restauracya . . „	7.35	7.—	8.30	11.30	—
Połączenie z Prerau VIIIb	—	P.1014	—	P.1024	—
Berno, Restauracya . . Przj.	12. 8	4.23	4.—	6.25	7.—
Ober-Gerspitz . . . „	—	4.31	4. 8	6.38	7.14
Mödritz . . . „	—	4.44	4.16	6.48	7.26
Raigern . . . „	—	4.55	4.26	7. 1	7.43
Rohrbach-Seelowitz . . „	12.32	5. 7	4.37	7.15	8. 3
Branowitz . . . „	—	5.21	4.51	7.35	8.29
Auspitz-Poppitz, Przestanek . „	—	5.35	5. 5	7.54	8.50
Saitz . . . „	—	5.46	5.16	8. 8	9 18
Kostel . . . „	—	6 —	5.29	8.26	9.40
Lundenburg, Restauracya . Przj.	1.21	6.15	5.44	8.46	10. 2
Połączenie z Zellerndorf	—	P. 304	P. 308	—	—
Połączenie do Zellerndorf	P. 301	—	—	P. 303	P. 307
Połączenie do Wiednia Ib.	—	—	—	—	—
Połączenie do Krakowa Ia.	—	P. 31	33	P. 9	P. 11
Lundenburg, Restauracya . Odj.	1.25	6.24	5.52	9. 6	
Bernhardsthal, Przestanek . „	—	6.36	6. 4	9 24	
Hohenau . . . „	1.46	6.52	6.19	9.52	
Drösing . . . „	—	7. 3	6.30	10. 7	
Dürnkrut . . . „	—	7 17	6.44	10.26	
Angern . . . „	—	7.36	7. 2	10 51	
Gänserndorf, Restauracya . Przj.	2.23	7.48	7.14	11. 7	
Połączenie do Marchegg IIa.	P. 5	P. 17	P. 19	—	
Gänserndorf, Restauracya . Odj.	2.26	7.53	7.18	11.14	
Wagram . . . „	—	8.11	7.36	11.41	
Süssenbrunn, Przestanek . „	—	8.20	7.45	11 52	
Floridsdorf . . . „	2.56	8.34	7.59	12 10	
Wiedeń, Restauracya . . Przj.	3. 5	8.45	8.10	12.23	

IVa. Z Prerau do Ołomuńca.

STACYE	P. osob. 609 1, 2, 3 kl.	P. osob. 611 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 623 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 625 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 627 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 629 1, 2, 3 kl.
Połączenie z Berna VIIIa.	P.1013	P.1023	—	—	—	—
Połączenie z Krakowa Ib.	P. 2,10	P. 12	P. 24	P. 26	—	P. 2,10
Połączenie z Wiednia Ia.	P. 1	23	P. 25		P31,11	P. 9
Prerau, Restauracya . . Odj.	[illegible]	10.54	[illegible]	[illegible]	[illegible]	1.51
Brodek . . . „	3.10	11. 9	[illegible]	[illegible]	6.33	[illegible]
Ołomuniec, Restauracya . Przj.	3.29	11.28	10.28	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Połączenie do Sternbergu Xa.	P.1113	—	—	—	P.1123	—
Połączenie do Niezamyśla Xb.	P.1124	P.1126				

IVb. Z Ołomuńca do Prerau.

STACYE	P. osob. 610 1, 2, 3 kl.	P. osob. 612 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 624 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 626 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 628 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 630 1, 2, 3 kl.
Połączenie ze Sternberga Xb.	—	—	—	—	P.1114	P.1124
Połączenie z Niezamyśla Xa.	—	—	—	—	P.1123	P.1125
Ołomuniec, Restauracya . Odj.	1.16	9.40	[illegible]	4.—	12.45	11.20
Brodek . . . „	1.36	[illegible]	7.21	4.20	[illegible]	11.58
Prerau, Restauracya . . Przj.	1.50	[illegible]	7.41	[illegible]	1.31	12.17
Połączenie do Krakowa Ia.	P. 9	P. 23	[illegible]	P. 11	P. 25	P. 1
Połączenie do Wiednia Ib.	P. 10	P. 24	[illegible]	P. 26	[illegible]	P. 2
Połączenie do Berna VIIIb.				P.1014		P.1024

Va. Z Schönbrunn do Opawy.

STACYE	P. osob. 709 1, 2, 3 kl.	P. osob. 723 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 725 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 727 1, 2, 3 kl.
Połączenie z Krakowa Ib.	P. 26	P. 36	P. 2,10	P19,24
Połączenie z Prerau Ia.	P. 1, 9	P. 11, 23	P. 25	35
Połączenie z Wiednia Ia.				
	po poł.	rano	prz. p.	wiecz.
Schönbrunn, Restauracya . . Odj.	4.46	4.33	11.23	8.25
Dielhau, Przestanek . . „	4.58	4.50	11.40	9.10
Freiheitau . . . „	5.10	5. 9	12. 1	9.32
Oppahof-Stettin, Przestanek . „	5.20	5.24	12.16	9.48
Komorau, Przestanek . . „	5.26	5.34	12.26	9.58
Opawa, Restauracya . . Przj.	5.33	5.45	12.37	10. 9

Vb. Z Opawy do Schönbrunn.

STACYE	P. mięsz. 712 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 724 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 726 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 728 1, 2, 3 kl.
Opawa, Restauracya . . Odj.	7.14	2.52	11.40	8.54
Komorau, Przestanek . . „	7.22	3. 3	11.52	9. 5
Oppahof-Stettin, Przestanek . „	7.28	3.16	12. 2	9.25
Freiheitau . . . „	7.39	3.35	12.22	9.43
Dielhau, Przestanek . . „	7.50	3.51	12.39	9.58
Schönbrunn, Restauracya . Przj.	8. 1	4. 7	12.56	10.14
Połączenie do Krakowa Ia.	23	P. 9, 1	P25.11	P. 35
Połączenie do Wiednia Ib.	P. 12	P. 24	26	P. 2, 10

VIa. Z Dziedzic do Bielska-Biały i Żywca Zabłocie.

STACYE	P. mięsz. 823 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 825 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 827 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 829 1, 2, 3 kl.
Połączenie z Krakowa Ib.	2	P. 24	P. 10	P. 12
Połączenie z Prerau Ia.				
Połączenie z Wiednia Ia.	P. 1, 9	P. 25	P. 11	P. 23
	rano	po poł.	prz. p.	wiecz.
Dziedzice, Restauracya . Odj.	7.11	2.—	9.12	7.15
Bielsk-Biała, Restauracya . „	7.39	2.50	9.40	8. 3
Żywiec-Zabłocie, Restauracya .	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

VIb. Z Żywca-Zabłocie i Bielska-Biały do Dziedzic.

STACYE	P. mięsz. 824 1, 2, 3 kl	P. mięsz. 826 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 828 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 830 1, 2, 3 kl
	po poł.	prz. p.	rano	po poł.
Żywiec-Zabłocie, Restauracya .			5.45	3.30
			5.51	4.36
Bielsk-Biała, Restauracya .	12.37	[illegible]	6. 5	4.54
Dziedzice, Restauracya .	1. 5	[illegible]	6.33	5.22
Połączenie do Krakowa Ia.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Połączenie do Wiednia Ib.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

VIIa. Z Trzebini do Granicy i Mysłowic.

STACYE	P. posp. 901 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 923 1, 2, 3 kl.
Połączenie z Wiednia Ia.	P. 1	P. 11
Połączenie z Krakowa Ib.	P. 23	P. 2, 26
		wiecz.
Trzebinia, Restaur. Odj.	7.54	9.51
Ciężkowice, Przestan.	—	10.18
Szczakowa, Rest. Przj.	8.24	10.30
Mysłowice, Rest. Przj.	—	11.24
	P. osob. 911 1, 2, 3 kl.	
Szczakowa, Rest. Odj.	8.45	11.20
Granica, Rest. Przj.	8.55	11.30
	wiecz.	

VIIb. Z Granicy i Mysłowic do Trzebini.

STACYE	P. osob. 916 1, 2, 3 kl.	P. osob. 914 1, 2, 3 kl.	P. osob. 918 1, 2, 3 kl.	P. osob. 912 1, 2, 3 kl.
Granica, Restaur. Odj.	6.23	12. 5	2.49	9.25
Szczakowa, Rest. Przj.	6.28	12.10	2.54	9.35
	P. osob. 902 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 922 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 924 1, 2, 3 kl.	
Mysłowice, Restaur. Odj.	7.11	1. 5	3.17	
Szczakowa, Rest.	—	1.15	3.29	
Ciężkowice, Przestanek	—	1.38	3.56	
Trzebinia, Restaur.	7.38	[illegible]	[illegible]	
Połączenie do Krakowa Ia.	P. 11	P. 25	P. 33	
Połączenie do Wiednia Ib.	P. 12	P. 26	P. 24	

Pociągi lokalne z Wiednia do Floridsdorf.

STACYE	P. osob. 21 2, 3 kl.	P. osob. 25* 2, 3 kl.
Wiedeń, Restaur. Odj.	12.15	11. 5
Floridsdorf Przj.	12.30	11.20

Pociągi lokalne z Floridsdorf do Wiednia.

STACYE	P. osob. 22 2, 3 kl.	P. osob. 24 2, 3 kl.	P. osob. 26* 2, 3 kl.
Floridsdorf Odj.	7.13	2.25	9.50
Wiedeń, Restaur. Przj.	7.28	2.40	9. 5

Uwaga. Pociągi osobowe Nr. 25 i 26 kursują tylko w Niedzielę i święta.

Kolej Morawsko-Szląska północna.

VIIIa. Z Berna do Prerau, Ołomuńca i Krakowa.

STACYE	P. os. 1013 1, 2, 3	P. m. 1023 1, 2, 3	P. m. 1025 1, 2, 3
Połącz. z Wiednia IIIa.	P. 13	P. 3	—
	prz. p.	wiecz.	rano
Berno, Restaur. Odj.	11.26	6. —	4.50
Nennowitz, Przest. „	11.35	6.19	5. 5
Chirlitz-Turas . . „	11.41	6.29	5.16
Sokolnitz . . . „	11.52	6.46	5.42
Austerlitz-Krzenowitz „	12. 6	7. 7	6.14
Rausnitz . . . „	12.19	7.25	6.45
Lultsch, Przestanek „	12.33	7.45	7. 8
Wischau . . . „	12.45	8. 7	7.46
Eywanowitz . . . „	12.53	8.24	8.15
Niezamyśl., R. Przj.	1. 8	8 31	8.33
Poł. do Sternberg IXa.	P.1113	P.1123	P.1125
Poł. ze Sternberg IXb	P.1114	—	—
Niezamyśl., R. Odj.	1.15	8.52	9. 3
Kojetein . . . „	1.32	9.21	9.48
Chropin . . . „	1.42	9.35	10.14
Prerau, Rest. Przj.	1.55	9.57	10.42
Połą. do Krakowa Ia.	P. 9, 1	P.23, 11	
Połą. do Wiednia Ib.	P. 10	P. 12	P. 2
Połą. do Ołomuńca IVa	P. 609	P. 611	

VIIIb. Z Prerau w połą. z Ołomuńca i Krakowa do Berna.

STACYE	P. os. 1014 1, 2, 3	P. m. 1024 1, 2, 3	P. m 1026 1, 2, 3
Połą. z Krakowa Ib.	P10, 2	P. 12	—
Połą. z Wiednia Ia.	P. 9	P.11, 31	P. 1
Połą. z Ołomuńca IVb.	P. 628	P. 630	—
	po pł.	noc	po pł.
Prerau, Rest. Odj.	1.24	2.22	4.20
Chropin . . . „	1.41	2.45	4.58
Kojetein . . . „	1.50	3.58	5.31
Niezamyśl., R. Przj	2. 7	3.22	6. 5
Poł. ze Sternberg IXb.	P.1114	P.1124	P.1126
Poł. do Sternberg IXa.	P.1113	—	—
Niezamyśl., R. Odj.	2.14	3.35	6.35
Eywanowitz . . . „	2.25	3.51	7. 3
Wischau . . . „	2.40	4.18	7.58
Lultsch, Przestanek „	2.52	4.34	8.18
Rausnitz . . . „	3. 6	4.52	8.39
Austerlitz-Krzenowitz „	3.19	5.17	9. 5
Sokolnitz . . . „	3.32	5.33	9.27
Chirlitz-Turas . . „	3.44	5.5?	9.4
Nennowitz, Przest. „	3.49	5 58	9.59
Berno, Restaur. Przj.	3.58	6.11	10.15
Połącz. do Wiednia IIIb.	P. 14	P.530	—

IXa. Z Niezamyśla do Ołomuńca i Sternberga.

STACYE	P. osob. 1113 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 1123 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 1125 1, 2, 3 kl.
Połączenie z Berna VIIIa.	P. 1013	P. 1023	P. 1025
Połączenie z Prerau VIIIb.	P. 1014	—	—
Niezamyśl, Restaur. . Odj.	2.23	9. 9	8.53
Bedihost . . . „	2.48	9.47	9.31
Prossnitz . . . „	3. 2	10.19	10. 3
Wrbatek . . . „	3.16	10.42	10.26
Ołomuniec, Restaur. . Przj.	3.37	11.11	10.57
Połączenie z Prerau IVa.	P. 609	P. 627	—
Połączenie do Prerau IVb.	—	P. 628	P. 630
Ołomuniec, Restaur. . Odj.	3.52	3.50	11.35
Boniowitz, Przestanek . „	4. 8	4.13	11.58
Sternberg, Restaur. . Przj.	4.21	4.32	12.17

IXb. Z Sternberga do Ołomuńca i Niezamyśla.

STACYE	P. osob. 1114 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 1124 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 1126 1, 2, 3 kl.
Sternberg, Restaur. . Odj.	10.41	8.45	2.20
Boniowitz, Przestanek . „	10.53	9. 2	2.40
Ołomuniec, Restaur. . Przj.	11. 6	9.20	3. 2
Połączenie do Prerau IVb.	P. 612	P. 630	—
Połączenie z Prerau IVa.	—	P. 611	P. 609
Ołomuniec, Restaur. . Odj.	11.40	12.50	3.38
Wrbatek . . . „	12. 3	1.34	4.16
Prossnitz . . . „	12.21	2.12	4.59
Bedihost . . . „	12.32	2.32	5.17
Niezamyślice, Restaur. . Przj.	12.58	3.	5.52
Połączenie do Berna VIIIb.	P. 1014	P. 1024	P. 1026
Połączenie do Prerau VIIIa.	P. 1013	—	—

Przejazd oddzielnych wagonów do spania: Między Wiedniem a Warszawą u poc. posp. Nr. 1 i 2. Wreszcie przy wszystkich pociągach, przy których idą wagony 1szej klasy znajdują się łóżka i miejsca do spania.

Odjazd bezpośrednich (przejezdnych) wagonów: Między Wiedniem, Brodami i Podwołoczyskami na Kraków u pociąg. pospiesznych Nr. 1 i 2. — Między Wiedniem i Szczakową u pociąg. osobowych Nr. 11 i 12. — Między Wiedniem — Magdeburgiem i Hamburgiem, niemniej między Pragą — Krakowem na Ołomuniec u pociągów osobowych Nr. 11 i 12. — Między Wiedniem — Droznem — Berlinem na Berno u poc. posp. Nr. 3 i 4. — Między Wiedniem i Wrocławiem na Oderberg u pociągów posp. Nr. 1 i 2. — Między Wiedniem — Pesztem na Gänserndorf i Wiedniem — Pragą na Berno nie odbywa się żadna zmiana wagonów.

[179-2-]

(1120)

Za duszę ś. p.

ERAZMA

NIEDZIELSKIEGO

odbędzie się

we środę d. 16 kwietnia b. r.

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów w Wieliczce.

PODZIĘKOWANIE

Wielmożnemu Panu

Alfonsowi Lippomanowi

w Dobranowicach,

byłemu Prezesowi Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych powiatu Wielickiego.

Rada nadzorcza wspomnianego Towarzystwa na posiedzeniu d. 3 marca 1884 r. stosownie do jednomyślnej uchwały Ogólnego Zgromadzenia powiatowego, zaliczyła Wgo Pana w poczet członków honorowych Towarzystwa naszego, — z naszej zaś strony racz przyjąć Wny Panie najszczersze podziękowanie za tyloletnią opiekę, trudy i starania skierowane ku pomyślności Towarzystwa, a w szczególności oddziału naszego, którego powstanie i dotychczasowy rozwój tylko zabiegom i pieczołowitości Wgo Pana zawdzięczamy. (1043)

Wieliczka, d. 10 kwietnia 1884 r.

W imieniu oddziału Wielickiego.

Dr. St. Larysz Niedzielski, prezes.
Mikołaj Koszko, zastępca.
Seweryn Lempicki.
Józef Sokołowski.
Karol Kolber.
Stanisław Bączewski.
Nikodem Broniowski.

Administrator z kaucyą, rządca, ekonom, leśniczy, gorzelany, rachmistrz i nauczyciel domowy znajdą posady od św Jana w Galicyi, Królestwie i Litwie; przy zgłoszeniu należy 25 kr. w znaczkach dołączyć: „CONCORDIA“, Wrocław, Kl. Scheitnikerstrasse, 37. [1112]

Subjekt

z dobremi świadectwami znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **Tom. Góreckiego** w Krakowie. [1119-1-3]

Apteka w Oświęcimiu

poszukuje (1109-1-3)

praktykanta

od 1go maja, religii rzymsko-katolickiej, z ukończoną 4tą klasą gimnazyalną lub z ukończonym pierwszym rokiem praktyki.

Całe urządzenie młyna parowego

ze stałą maszyną parową o sile 30 koni, jest na sprzedaż w Oleszycach.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Oleszycach. (1110-1-3)

Zaraz do najęcia apartament

większy, z meblami lub bez, na 6 miesięcy, jakoteż pokoje kawalerskie w pałacu Br. Puszeta przy ul. Starowiślnej L. 13, gdzie bliższej wiadomości udzieli zarządca. (1115-1-3)

Padaczkę i wszelkie **choroby nerwowe** leczy **listownie** specyalny lekarz Dr. **Killisch w Dreznie.** Z powodu licznych skutków otrzymał **wielki złoty medal** Towarzystwa naukowego w Paryżu. (1414-1-)



Najlepszy zegarek w świecie z łańcuszkiem i pudełkiem 2 złr. 78 cnt. genewski zegarek kieszonkowy z prawdziwej niklowej stali, z bardzo pięknem cylindrowem wnętrzem, do naciągania na 16 godz. wraz z prawdziwym łańcuszkiem pancernym 4·46 złr., **zegarek kotwicowy** o 15 kamieniach z pancernym łańcuszkiem **5·96 złr. Zegarek remontoar z prawdziwej stali niklowej,** do nakręcania bez kluczyka z prawdziwym pancernym łańcuszkiem 8·95 zł., tenże prawdziwy srebrny **11 złr. 20 c**, najlepsze **zegarki damskie** z prawdziwym łańcuszkiem pancernym po **4 złr. 80 ct.** 5 złr. 80 ct. 6 złr 80 ct. **same pancerne łańcuszki 1 złr. 20 ct.** (1055-1-6)

Uhrenmacher Rix, Wien II.

Poszukuje się

podróżnego

obeznanego (1080)

z działem machin gospodar.

i ze **stosunkami w Galicyi,** niemniej władającego językami krajowemi. Oferty pod H. 21677 przyjmują **Haasenstein & Vogler w Wrocławiu.**

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca

SIENKIEWICZA

Ogniem i Mieczem.

Powieść z lat dawnych. — 3 tomy, trzeci tom w dwóch częściach.

Cena 8 złr. (1032-3-3)

Ekonom w sile wieku, kawaler, z dobremi świadectwami, poszukuje posady od św. Jana. Adres *K. k.* w Filipowicach, p. Zakliczyn. (1095-3-3)

W zakładzie S. Józefa

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW

w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 70,

nabyć można: **róż** wysokopiennych w doborowych gatunkach, z dwuletniemi koronami, 10 szt. 8 złr.; **wysadków szparagowych** trzechletnich, 100 szt. 1 złr. 50 ct., dwuletnich 1 złr.; **drzew owocowych** tudzież **nasion warzywnych i kwiatowych.** (1013-6-6)

Pies legawiec, kompletnie tresowany tak w pole jak i na wodę, w czwartem polu, jest do sprzedania. Adres *R. Y* p. r. **Niepołomice.** (1096-3-3)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (872-3-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.



Fabryka wózków dziecin. i welocypedów L. Baumanna, Wien IX. Währingerstr. 59.

Wózki dziecinne od złr. 5 c. 50 wzwyż. Moje wózki kolébkowe wystarczają zupełnie za kolébkę w pokoju. Cena złr. 8·75. Nasady dla fabrykantów wózków dziecin. od 2 złr. wzwyż. **Cenniki opłat. i darmo.** (822-3-12)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste: jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 ct. w Paryżu.**

Dostać można w **Krakowie** w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (76-15-)

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

(544-7-)

Na Święta!

Wszystko opłatnie.

3–4 kilo	SZYNKI najlepszej	złr. 3·50—4·50
5 kilo	CYTRYN	złr. 1·90
5 „	POMARAŃCZ	„ 2·50
5 „	KAWY	złr. 6·75—8·90
5 „	KALAFIORÓW Ia	złr. 2·10
5 „	KOMPOTÓW	„ 2·30
5 „	KRUPEK PERŁOWYCH	„ 2·—
5 „	MAKARONU WŁOSKIEGO	„ 2·40
3 „	MARMOLADY MORELOWEJ	„ 3·60
25 sztuk	MYDŁA do prania	„ 2·75
5 kilo	MIGDAŁÓW dużych	„ 6·70
5 „	MIODU celnego	„ 3·20
1½ „	ORZECHÓW WŁOSKICH bez łupki Ia	
5 „	POWIDEŁ I.	„ 3·80
5 „	POMIDORÓW gotowanych najlep.	„ 1·90
4 litry	ŚLIWOWICY	„ —·—
4 „	WINA białego lub czerwonego (964-8)	„ 4·25
		złr. 2·30—3·50
5 kilo	ŚLIWEK najlepszych	złr. 1·90
5 „	SŁONINY Ia	„ 3·90
5 „	SMALCU I.	„ 3·90
5 „	KROCHMALU pszennego	„ 1·70
5 „	CYKATY	„ 7·—

Tomasz Gurowicz, Budapeszt.

NAKŁADEM KSIĘGARNI I SKŁADU NUT p. f.

Józefa Zawadzkiego w Wilnie

wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach dzieła pod tyt.

Ogrody Północne

JÓZEFA STRUMIŁŁY, (710-6-6)

wydanie siódme, przerobione i pomnożone przez **Wł. Tynieckiego,** b. profesora botaniki i ogrodnictwa wyższej kraj. szk. roln. w Dublanach, 3 tomy, Wilno 1883 r. Rs. **4,** z przesyłką pocztową Rs. **4·50.**

Tom I. zawierający:	Sadownictwo — oddzielnie	Rs. 1·50
„ II. „	Ogród warzywny oraz rośliny lekarskie	„ 1·50
„ III. „	Ogród ozdobny, hodowla roślin i kwiatów cieplarnianych i wazonowych, oraz kalendarz ogrodniczy	„ 2·—

Zasady Wiary Katolickiej

przykładami historycznemi objaśnione, czyli Katechizm historyczny, przez **X. Jana Schmida,** 3 tomy, Wilno 1884 r. Rs. **4,** z przesyłką pocztową Rs. **4·50.**

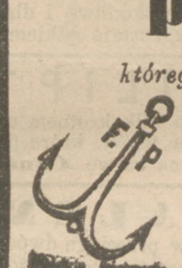
Słynnym w świecie!

jedynym w swoim rodzaju niezliczone razy jako niezawodny wypróbowanym jest **Fr. Palma nowy zamorski**

proszek na owady

(transatlantic Insect powder)

którego nienależy zamieniać ze zwykłym proszkiem na owady.



Używają go z świetnym skutkiem w wytępieniu i zupełnem wyniszczeniu (zapomocą oddzielnego rozpylacza) wszelkich owadów, szczególniej pluskiew, karakonów, szwabów, mrówek, pcheł, much, moli i t. p.

Tylko prawdziwy ze znakiem ochronnym, jak obok, w puszkach blaszanych po c. 20, 40, 60, 80, złr. 1, 1·50, kilo 5 złr., rozpylacz 30 c.

Główny skład dla Galicyi u Jana Krochmalskiego przy ulicy Floryańskiej pod L. 28 w Krakowie.

Główny skład dla Austryi-Węgier ma **H. Jungwirth w Wiedniu,** VII., Mariahilferstrasse Nr. 102. (1113-1-10)

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

GOCZAŁKOWICE pod Pszczyną (Pless) G. S.

przystanek kolei Prawego brzegu Odry.

Otwarcie dnia 15go maja b. r.

Kąpiele wannowe, parowe, natryski, wziewania, elektr. opatrywania. Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełnienia, żętyca. Urząd pocztowy i telegrafowy w miejscu. Lekarze kąpielowi: radca sanitarny **Dr. Babel i Dr. Kratzert.** Zamówienia na pomieszkania przyjmuje (1062-1-7)

Zarząd kąpielowy.

Zakład budowy młynów, fabryka francuskich kamieni młyńskich i machin

HAMPEL & BLASCHKE

w Wiedniu, IX., Gemeindegasse 14,

główni zastępcy fabryk machin Alfreda hr. Harracha w Janowicach pod Römerstadt na Morawie. (758-6-13)

Możemy wykonać po **szczególnie tanich cenach głębsze wydrążanie i ulepszenie szlifowania walców Ganza i innych walców** i upraszamy o nadesłanie zużytych walców.

Walce zapasowe z twardego lanego żelaza lub stali po najtańszych cenach.

Illustrowany roczny katalog darmo i opłatnie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść P. T. Gospodarzom wiejskim, że pozbywam pozostałe mi ze sprzedanych dóbr maszyny rolnicze najnowszych systemów i będące w najlepszym stanie, po cenach bardzo umiarkowanych. Bliższych szczegółów udziela kancelarya moja fabryczna w Podgórzu, gdzie również można codziennie oglądać maszyny. (956-6-6)

Gustaw Baruch

w Podgórzu.

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez **filie**

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY

KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (837-57-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

Administrator dóbr

w średnim wieku, praktykujący w tym zawodzie 20 lat, obecnie 16 rok jako pełnomocnik dóbr JW. hr. Sierakowskiego, poszukuje odpow. posady od 1 lipca b. r. W razie wymagania może złożyć kaucyę z kilku tysięcy talarów.

Wiadomość dla bliższego porozumienia pod adresem: *W. S.* Waplewo p. Altmark, Prusy Zachodnie. (1094-2-3)

KASY

ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w AGENCYI dla ROLNIKÓW S. Mikuckiego

w Rynku gł. pod Nr. 23. (180-66)

Handel A. Mecnarowskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska,

odbiera codziennie **świeże** z Dąbrowicy **masło** ze słodkiej śmietanki. Na wierzchu każdego kawałka wyciśnięty jest baranek. (1012-6-6)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (605-18-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Ogrodnik

wykształcony teoretycznie i praktycznie we wszystkich działach ogrodnictwa, który może zaprowadzić i kierować racyonalnie wielkiem ogrodnictwem, wykonać zakładanie ogrodów i parków w bardzo wielkich rozmiarach, chodować wczesne jarzyny i drzewa owocowe, zwijać piękne wieńce i bukiety, wogóle który może zadosyćuczynić wszelkim wymaganiom, poszukuje oparty na chlubnych poleceniach i długoletniej praktyce, odznaczonej przez c. k. państwowe medale i dyplomy honorowe, odpowiedniej swej wiedzy posady.

Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem: ***J. L. Dworzak, Rosengärtner in Brünn (Mähren).*** (1093-3-5)

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

Przez użycie **ZIAREK** *z Kreozotu* **SABOURDY**

Apteka MESTIVIER

3, ulica de Choiseul, 3

w Paryżu.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (72-49-)

Posadzki

różnego rodzaju z drzewa parą suszonego, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych (1005-7-8)

Maurycy Langrok,

kantor przy ul. Grodzkiej pod L. 46.

Tschinkla

KAWA oszczędności

(Spar Caffee)

KAWA GALICYJSKA

(Galizische Caffee).

Najlepsze domieszki do kawy arabskiej można nabyć w każdym handlu korzennym. (1108-19-26)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (79-59-)

Do sprzedania za bardzo przystępną cenę

dom parterowy z oficynami w Podgórzu

pod L. 219 przy targowicy wołowej.

Dom ten obejmuje 9 pokoi, piwnicę, strych i należy doń ogród o 164 sążniach kwadratowych.

Wiadomość u p. Czoponowskiego, komisarza obwodu I. (1038-2-3)

Pracownia sukien i kapeluszy

w Krakowie przy ulicy Wiślnej pod Nr. 9,

przyjmuje nadal zamówienia i które wykonywa w najkrótszym czasie.

(1010-6-6) **Klementyna Chojecka.**

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“ Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (614-16-)

„Victoria“

PRACOWNIA pończoch maszynowych i wyrobów włóczkowych

w Krakowie przy ulicy św. Tomasza 33.

Wyrobów z tej pracowni to jest: POŃCZOCH i SKARPETEK różnych gatunków i kolorów, WŁÓCZKOWYCH KAFTANIKÓW, KAMASZY, SPODNIC, MITYNEK i t. d. dostać można tak w samej pracowni jak i **w sklepie p. Reichmanowej przy ul. św. Jana.** (1002-3-3)

Rymanów.

Zakład kąpielowy otwarty zostanie z dniem 1 czerwca b. r. Komunikacya będzie ułatwiona przez kolej Transwersalną, stacya Rymanów.

Sól i wodę mineralną rozsyła na żądanie. (1099-3-10)

Zarząd.

Ogłoszenie

ważne dla panów

gospodarzy wiejskich.

Celem ochronienia pp. gospodarzy od częstych strat pieniężnych i zawiedzeniu się przy zamówieniu robotników, górali podtatrzańskich. do letnich zbiorów polnych, niemniej celem ułatwienia ludności górskiej pewnego zarobku, uchwalił niżej podpisany Wydział powiat. Kółka rolniczego na ostatniem swem posiedzeniu pośredniczyć w dostawieniu tychże.

Dotyczące listy zaopatrzone odpowiednim zadatkiem i frankowane, należy adresować do wydziału pow. Kółka rolniczego, poczta Nowy Targ w Galicyi. [1036-3-3]

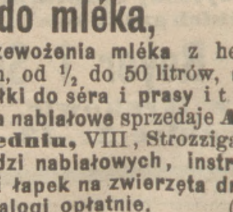
Nowy Targ d. 20 marca 1884 r.

Za wydział powiatowy Kółka rolniczego Nowotarskiego

Feliks Pławicki, przewodniczący.

Dzierżawa

w okolicy Przemyśla, około 260 mrg. gleby pszennej, z dobremi budynkami, jest zaraz lub od św. Jana do objęcia. Zgłoszenia pod adresem *M. G.* poste rest. Husaków. (1086-3-3)



Pfanhausera nowe chłodniki do mléka,

konewki do przewożenia mléka z hermetycznem zamknięciem, od ½ do 50 litrów, maszynki do masła, kociołki do séra i prasy i t p., kompletne urządzenia nabiałowe sprzedaje **A. Pfanhauser w Wiedniu,** VIII, Strozzigasse l. 41, fabrykant narzędzi nabiałowych, instrumentów weterynarskich i łapek na zwierzęta drapieżne. Illustrowane katalogi opłatnie. (914-4-20)

Tasiemca z głową

usuwa w przeciągu pół godziny lekarstwo zupełnie bez smaku, do zażycia bardzo przyjemne. **Skutek poręczony.** Cena dawki 6 złr. 50 c. **Prawdziwe tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V. Wimmergasse 38,** gdzie adresować należy wszystkie zamówienia. (218-14-24)

Nasiona

buraków pastewnych olbrzymich w różnych gatunkach, **marchwi** pastewnej olbrzymiej, **kukurudzy** amerykańskiej „Koński ząb“, jak podobnież nasiona ogrodowe warzywne, oraz nasiona koniczu Lucerny francuskiej, Trawy miodowej, Tymotki, Raygras angielski — poleca i wszelkie zamówienia natychmiast uskutecznia

handel Edwarda Fuchsa

w Krakowie.

(713-9-10)